

nowiny RACIBORSKIE

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 32 (1683)

Rok XXXIII

Za co bociany nas kochają?

Wywiad Nowin z Tomaszem Szczansnym



STRONA 10

GŁÓD ZIEMI zaspokoï sąd

Do tej pory pola stoją odłogiem



Na zdjęciu rolniczy protest na rudnickich polach, gdy Agromax obsiewał pola przeznaczone do podziału

Rolnicy oczekujący na grunty orne po dzierżawie spółki Agromax muszą dodatkowo czekać na rozstrzygnięcia sądu. Setki hektarów do podziału między rodzinne gospodarstwa to obiekt pożądania przedsiębiorców rolnych z całego powiatu. Skarżą się, że ziemia stoi odłogiem bo Agromax dochodzi swych praw w sądzie. Już wiadomo, na spółkę nałożono 10 mln zł kary za bezprawne użytkowanie tych gruntów, ale procesy są wciąż w toku a do ich finału jeszcze daleko.

CZYTAJ NA STRONIE 4

UNIA RACIBÓRZ może już nie zagrać

STRONA 2

Święty-Ersetic w finale olimpijskim



STRONA 3

Radni Polowego apelują o nowy park i parking

STRONA 6

100 lat Startu Pietrowice Wielkie



Wójt Pietrowic Wielkich Adam Wajda przekazał prezesowi klubu ogromny puchar

STRONA 12

REKLAMA



Zamieszanie wyborcze w Babicach

STRONA 15



Łączanie – nieliczni, ale waleczni

Cykl Małe jest piękne STR. 18 – 21

Nie wiadomo czy Unia Racibórz wystartuje w rozgrywkach

Na parę dni przed startem nowego sezonu w lidze okręgowej nie jest pewne, czy klub ze Srebrnej w nim zagra. W internecie jego kibice zamieszczają grafikę z datami 1946-2024 wskazując, że to koniec piłkarskiej Unii. Klub podał, że sparing z 3 sierpnia był prawdopodobnie ostatnim meczem seniorów.

Brak pomysłu na rozwój

Były wiceprezydent Raciborza Dawid Waclawczyk uważa, że Unia to bezsprzecznie marka Raciborza, a w ostatnich latach wzmocniono jej infrastrukturę. W komentarzu na fanpejdżu klubowym napisał, że inwestycje miejskie w Unię wyniosły kilka milionów złotych.

Zauważa, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy nowe władze nie przedstawiły żadnego pomysłu jak dalej prowadzić spółkę miejską.

Kibice skomentowali uwagi obecnego radnego Silnego Raciborza. Twierdzą, że za prezydentury Da-

riusza Polowego nie udało się stworzyć w klubie stabilnej sytuacji. W tym czasie Unia spadła z IV ligi i walczyła o utrzymanie w okręgówce.

– Pompowanie sporych środków do klubu nie przyniosło żadnego efektu – padło w komentarzu na FB. Do wpisu odniósł się m.in. znany przedsiębiorca i fan modelarstwa Maciej Musioł z Ostróg Net. Jego zdaniem Unia była tragicznie zarządzana w ostatnich latach i jako firma w normalnych warunkach dawno by upadła. Zaznaczył przy tym, że Racibórz musi mieć swoją piłkarską Unię.

Czy to był ostatni mecz seniorów?

W sparingu rozegranym 3 sierpnia unicy ulegli czeskiej drużynie FK ISMM Mesto Albrechtice 1:3.

– Wracamy w kiepskich nastrojach, ale nie ze względu na wynik. Nasza gra mogła się podobać. Był to prawdopodobnie ostatni mecz

drużyny seniorów. Obecna sytuacja organizacyjna klubu sprawia, że nie wiemy, co nas czeka w najbliższych dniach – to cytaty z oficjalnej relacji Unii Racibórz.

– Chcemy być uczciwi w stosunku do zawodników i całej rzeszy kibiców, którzy zaniepokojeni wciąż pytają co dalej? Zawodnicy od poniedziałku z pewnością rozpoczną poszukiwanie nowych klubów i w pełni rozumiemy tę sytuację. Wciąż mamy nadzieję, że ten czarny scenariusz nie spełni się – podano na fanpejdżu Unii.

Jeden z rodziców zawodnika Unii i jej kibic napisał tam, że wizja zakończenia działalności drużyny seniorów i akademii, chociaż jest smutnym, to nie jest zaskakującym obrotem spraw.

– Jako kibic, rodzic, który od lat w mniejszym lub większym stopniu wspiera klub, czuję się zawiedziony. Wielu z nas liczyło na jasną wizję i odpowiedzialne zarządzanie, które pozwoliłoby klubowi kontynuować

rozwój i rywalizację na najwyższym poziomie – podał pan Piotr.

Rada dała pieniądze na długi Unii

Na przedwakacyjnej sesji Rady Miasta Racibórz zdecydowano o przekazaniu pieniędzy na zaległości finansowe w spółce.

Przewodniczący rady Mirosław Lenk mówił wcześniej o rozpaczliwych informacjach dochodzących do niego w sprawie niepłacenia trenerom za ich pracę w klubie.

Prezydent Jacek Wojciechowicz już w kampanii wyborczej zapowiadał, że nie ma na celu likwidowania piłkarskiej Unii. To on zaproponował radnym finansowy zastrzyk dla klubu, by ratować jego budżet. Obecny na czerwcowych obradach prezes spółki Unia Racibórz – Marek Cyran zapowiadał, że w sierpniu dojdzie do rozmów o przyszłości spółki. Sam znalazł sobie wcześniej inną pracę.

(oprac. m)

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Pleśna lepsza od Chorwacji

Udało mi się odwiedzić w tym roku nadmorską Pleśną. Nie byłem tam od trzech lat i jak zwykle napotkałem zmiany. Urokliwa „dziura” wypełnia się kolejnymi osiedłami domków dla letników, których jest tu coraz więcej. Miejscowi mówią, że przybywa Czechów, którzy dotąd wybierali tę okolicę znacznie rzadziej. W pobliskich Gąskach zrobiło się naprawdę tłoczno. Pojawił się asfalt w miejsce szutrowych dróg, a domy wczasowe przypominają drapacze chmur. Nieopodal słynnej latarni znajduje się rondo. Ustawiono też posągowe gąski, przy których turyści robią pamiątkowe zdjęcia. Nad polskim morze najważniejsza jest pogoda. Ja trafiłem na tydzień słoneczny, ciepły i nie tak wietrzny jak zazwyczaj w tej okolicy. Oczywiście na miejscu spotkałem niejednego raciborzanina, w tym zastępcę prezydenta. Rodzina Kuligów jest tu co roku, bo to miejsce do którego warto wracać. Nie zabrakło też kogoś bardzo charakterystycznego dla Pleśnej, Gąsek i tutejszych obozów raciborskich. Na plaży jak za najlepszych lat był pan Zbysław Szczepański, m.in. ratownik i rehabilitant. Przyjeżdża w tę okolicę od kilkudziesięciu lat i ceni ją wyżej niż popularne wśród rodaków kierunki chorwackie.

Nowy dach dla Ośrodka Zdrowia w Kuźni Raciborskiej

W Kuźni Raciborskiej szykują się zmiany – ośrodek zdrowia zyska nowy dach. 24 lipca w urzędzie miejskim podpisano umowę na kompleksową wymianę pokrycia dachowego budynku.

Prace będą obejmować demontaż starych obróbek murów

ogniowych, okapów, kołnierzy, gzymsów, rynien, rur spustowych oraz instalacji odgromowej. Dodatkowo dach przejdzie drobne naprawy papowego pokrycia, a następnie zostanie pokryty nową folią dachową z włókniny syntetycznej (PVC-P). Nowe obróbki dachowe, rynny, rury spustowe i instalacja odgromowa również zostaną zamontowane. Zużyte materiały mają zostać odpowiednio zutylizowane, a inwestor ma otrzymać dokument potwierdzający właściwe zagospodarowanie odpadów.

Koszt realizacji zadania wyniesie nieco ponad 255 tys. zł. Umowę w imieniu gminy podpisali wiceburmistrz Roksana Pytlik oraz wiceskarbnik Dariusz Nowak.

Wykonawcę reprezentował Rafał Grabiec z firmy GRA-DACH, a w spotkaniu uczestniczył także inspektor Adam Siwczyk.

– Realizacja projektu ma potrwać 90 dni – podał kuźniański urząd.

(oprac. d)

Parzonka o dyskryminacji prymusów

Miasto nie przyznaje stypendiów za wyniki w nauce dzieciom z niepublicznych placówek. Taki system krytykuje nowa radna miejska Julia Parzonka z Koalicji 15 Października.

Parzonka uważa, że to sytuacja kuriozalna, w której stypendia uzyskują uczniowie spoza Raciborza, ale uczący się w placówkach miejskich. – Młodzi raciborzanie, uczący się w placówkach niepublicznych nie mają takiej szansy – podkreśla radna koalicji rządzącej Miastem. Zaproponowała nowelizację, która uwzględni faktycznych raciborzan w podziale stypendiów. Parzonka zaznaczyła, że składa interpelację w imieniu nauczycieli i dyrektorów placówek prowadzonych przez inne organy niż Miasto.

Wciąż nie wiadomo jak podejść do tematu nowe władze. Wiceprezydent Michał Kuliga obiecał jedynie „wnikliwie przeanalizowanie sprawy”.

(m)

Przebiec jak najwięcej w ciągu doby

Już niebawem odbędzie się kolejna edycja unikatowego biegu Fun z EasyRun 24h Nonstop pod patronatem Prezydenta Miasta Racibórz.

Uczestnicy przez całą dobę będą mogli zmagać się z pokonaniem jak największej ilości pętli oraz przeby-

tych kilometrów.

Wydarzenie odbędzie się w dniach 21-22 września na stadionie OSIR-u w Raciborzu. Imprezie towarzyszyć będzie poczęstunek, na uczestników czekają pamiątkowe medale. Zasady zawodów wyglądają następująco: pętla o długości

ok. 2,3 km, czas 24 godziny, pokonanie jak największej ilości pętli. Zaplanowano też kategorię Nordic Walking 24h. Organizatorem biegu Fun z EasyRun 24h Nonstop jest EasyRun Racibórz. Impreza jest współfinansowana ze środków Miasta Racibórz.

(red)

Święty-Ersetic finalistką olimpijską. Biegła w sztafecie mieszanej. Polska bez medalu

W miniony piątek i sobotę rozstrzygnęła się rywalizacja sztafet mieszanych, tzw. mikstów w lekkiej atletyce – w biegu 4 x 400 m. W polskiej drużynie wystąpiła raciborzanka Justyna Święty-Ersetic, która na poprzedniej olimpiadzie wywalczyła tu złoty medal.

W piątkowych eliminacjach absolwentka ZSOMS wystąpiła na ostatniej zmianie sztafety, a w finale na drugiej, co było dla niej zaskoczeniem, bo rzadko jest tam obsadzana.

Półfinałowy bieg zakończył się dla Polaków piątym miejscem na mecie. Uzyskali czas dający im awans do finału olimpijskiego, choć na informację o awansie musieli czekać do drugiego półfinału, w którym rywale wypadli słabiej.

W sobotę wieczorem – w walce o medale – zakończyli zawody jako ostatni, ale dyskwalifikacja rywali z Francji dała Polsce ostatecznie siódme miejsce.

W TVP Sport komenta-



Justyna Święty-Ersetic po pierwszych swoich startach w Paryżu. Sztafeta mieszana nie obroniła mistrzostwa olimpijskiego z Tokio 2021 FOT. SCREEN TVP SPORT

torzy ocenili, że to było wszystko na co było stać obecny skład polskiej ekipy. Nie wystąpiła w nim mistrzyni Europy Natalia Kaczmarek, bo koncentruje się na startach indywidualnych.

Justyna Święty-Ersetic nie była zadowolona ze swego biegu eliminacyjnego. Powiedziała, że powinna go inaczej rozegrać. W pewnej fazie raciborzanka na-

wiazała tam rywalizację o pierwszą trójkę, ale w końcówce osłabła i dała się wyprzedzić.

W komentarzu po finale zaznaczyła, że wypełniła zadanie postawione przez trenera, bo uzyskała oczekiwany czas 50,7 sek. Poza Karolem Zalewskim nikomu z czwórki Polaków nie udało się nawiązać rywalizacji z rywalami (wygrał Holendrzy, znakomicie

finiszowała Femke Bol). Polak wyprowadził naszą ekipę na 5 pozycję w biegu, ale nie utrzymał jej i tryumfatorzy miksta z igrzysk w Tokio zakończyli finał na ostatnim, ósmym miejscu (po końcowej weryfikacji na siódmym).

Raciborska sprinterka ma jeszcze wystąpić w biegu indywidualnym na 400 m i być może w sztafecie kobiecej 4 x 400 m.

Narkotyki od kuriera

Raciborscy policjanci zwalczający przestępczość narkotykową ustalili, że do jednego z rybnickich mieszkań zostanie doręczona paczka z substancjami zabronionymi.

Policjanci udali się pod wskazany adres. Mężczyzna oświadczył, że chwilę temu odebrał paczkę od kuriera. W związku z podejrzeniem, że w środku mogą znajdować się środki odurzające, mundurowi dokonali przeszukania mieszkania. Pod stertą ubrań oraz innych przedmiotów zauważyli otwartą już paczkę, a w niej worki foliowe z zawartością substancji syntezy koloru białego.

42-latek został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Policjanci zabezpieczyli narkotyki, z których łącznie można było przygotować ponad 1000 sztuk dilerkich środków psychoaktywnych. Mężczyzna usłyszał zarzut dokonania wewnątrzwspólnotowego nabycia środków odurzających. Prokuratura Rejonowa w Rybniku zastosowała względem 42-latka środek zapobiegawczy w postaci dozoru.

(red)

W SKRÓCIE

Powstanie zespół ds. PDK

Zarząd Powiatu uznał, że w celu prawidłowej realizacji uchwały dotyczącej utworzenia Powiatowego Domu Kultury w Raciborzu powinien zostać powołany zespół roboczy. Przygotuje on dokumenty organizacyjne niezbędne do utworzenia placówki.

Edukatorium na Zamku

Od września Zamek Piastowski w Raciborzu planuje otwarcie edukatorium i przygotowanie oferty edukacyjnej dla szkół, obejmującej szerokie spektrum dziedzin – od historii po nauki przyrodnicze. Edukatorium zajmie trzy pomieszczenia w domu książęcym i zostanie wyposażone w

rekwizyty i zabytki.

Szukają innowacyjności

Zamek Piastowski planuje nawiązać współpracę z ludźmi z pasją do nauki i odkryć, rekonstruktorami, miłośnikami questów, gier LARP, nauczycielami – autorami innowacyjnych scenariuszy zajęć lub warsztatów. Oferta współpracy dotyczy jak najszerzej grupy zainteresowanych.

Wyżywienie za 20 zł

Na posiedzeniu zarządu powiatu ustalono wysokość opłat za posiłki wychowanka w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Rudach. Zarząd Powiatu Raciborskiego przyjął stawkę za wyżywienie w wysokości 20,00 zł za posiłek w stołówce MOW w Rudach począwszy od 1 września 2024 r.

Znęcał się nad żoną i trafił do aresztu

Od kilku lat trwał koszmar mieszkanki Raciborza. Wyzywanie, szarpanie, groźby, to tylko kilka z form przemocy, jakie stosował 63-letni oprawca wobec swojej żony.

Na wniosek śledczych i prokuratury, sąd zastosował wobec niego tymczasowy areszt. Teraz grozi mu

do 5 lat więzienia.

Raciborscy policjanci zatrzymali 63-latka. Ten od ponad 3. lat znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją młodszą o trzy lata żoną. Mężczyzna wyzywał ją, krytykował, poniżał, a także groził nożem. 60-letnia kobieta ze strachu przed swoim mężem nie zgłaszała wcześniej sprawy.

Mąż zabierał jej telefon, żeby nie mogła poinformować policji o swoim koszmarze. Za zamkniętymi drzwiami mieszkania oprawca fundował swojej żonie prawdziwy koszmar. Kobieta zdobyła się na odwagę i o całą sprawę poinformowała policję. Jeszcze tego samego dnia mężczyzna został zatrzymany.

Teraz mężczyzna odpowiada za znęcanie się nad małżonką. Sąd Rejonowy w Raciborzu, na wniosek śledczych i prokuratury, zastosował wobec sprawcy przemocy domowej tymczasowy areszt. Grozi mu do kara do 5 lat więzienia.

(red)

Klima na wodzie lodowej z pompy

Rady Powiatu Raciborskiego ma udzielić dotacji celowej z budżetu Powiatu na 2024 r. Samodzielnemu Publicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej Szpitalowi Rejonowemu im. dr. Józefa Rostka w Raciborzu. Do-

tacja wyniesie 200 000 zł. Będzie przeznaczona na wykonanie inwestycji pn. „Wykonanie instalacji klimatyzacyjnej opartej na układzie wody lodowej z wykorzystaniem istniejących pomp ciepła, dla systemu klimatyzowania

budynku D poradni specjalistycznych”. Szacunkowy koszt wykonania tej inwestycji wynosi ok. 1 000 000 zł. W ocenie dyrektora szpitala Ryszarda Rudnika wykonanie klimatyzacyjnej opartej na układzie wody lodowej, z wykorzystaniem

istniejących pomp ciepła, istotnie obniży koszty funkcjonowania tej instalacji w przyszłości. Zarząd Powiatu Raciborskiego w obecności 3. członków jednogłośnie pozytywnie zaopiniował projekt uchwały o udzieleniu dotacji.

(opr. m)

REKLAMA

U NAS ZNAJDZIESZ:
DESKI TARASOWE
W PROMOCYJNYCH CENACH:

- BANGKIRA
- ŚWIERK
- KOMPOZYT
- MODRZEW SYBERYJSKI
- ELEMENTY KONSTRUKCJI
- ŁĄCZNIKI • WKRETY
- FARBY

PROMOCJA

Zaczynasz budowę tarasu, ODWIEDZ NAS!

ul. Nowa 28a 44-352 Czyżowice
kontakt: tel. 601 866 498 , 32 45 13 338
www.euroclas.com.pl, euroclas@wb.pl

KOWR żąda od Agromaxu 10 mln zł za dzierżawę gruntów bez umowy. SPRAWY SĄDOWE SĄ W TOKU

Poseł Paweł Jabłoński z Prawa i Sprawiedliwości dostał odpowiedź z ministerstwa rolnictwa na pytania dotyczące tzw. głodu ziemi w powiecie raciborskim. Spółka Agromax wciąż nie wydała KOWR-owi dzierżawionych gruntów. Broni się przed tym na drodze prawnej. Instytucja domaga się zapłaty za korzystanie z tych nieruchomości.

Rolnicy twierdzą, że ziemia stoi odłogiem

Polityk PiS pytał w resorcie rolnictwa o naliczanie przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa opłat za bezumowne użytkowanie gruntów przez spółkę Agromax. – Suma tych opłat na dziś może przekraczać 40 mln zł, co może znacząco przewyższać wartość aktywów tej spółki – napisał w interpelacji Paweł Jabłoński. – Z sygnałów, jakie otrzymuję od rolników, wynika, że część z tego obszaru, ok. 860 ha stoi odłogiem. Budzi to ogromne zaskoczenie i zaniepokojenie rolników, którzy od kilku lat walczą o powiększenie swoich rodzinnych gospodarstw. Dzieje się to ze szkodą dla Skarbu Państwa – nadmieniał w korespondencji do ministra rolnictwa poseł wywodzący się z Raciborza.

Ministerstwo rolnictwa wystąpiło do centrali Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (KOWR) o przekazanie informacji, o które zapytał poseł Jabłoński. W odpowiedzi czytamy, że Przedsiębiorstwo Rolno-Przemysłowe Agromax na mocy dwóch umów dzierżawy było dzierżawcą nieruchomości o łącznej pow. 2484 ha w Gospodarstwie Rudnik – 1212 ha i Gospodarstwie Tworów-Wojnowice – 1272 ha. Te umowy wygasły 14 czerwca 2023 roku. Stało się to na mocy nowelizacji ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa.

Agromax odrzucił proponowane przez Agencję Nieruchomości

Rolnych warunki wyłączenia 30% powierzchni użytków rolnych z dzierżawionych nieruchomości i nie mógł przedłużyć ich dzierżaw, ani nabyć ich w trybie pierwszeństwa.

Wielostronne konsultacje na temat dzierżaw

Oddział Terenowy KOWR w Częstochowie, w związku ze zbliżającym się terminem wygaśnięcia umów dzierżawy, przygotował projekt Programu Restrukturyzacji Gospodarstw Rolnych Rudnik oraz Tworów-Wojnowice. Program ten był przedmiotem wielostronnych konsultacji, m.in. został przedstawiony Radzie Społecznej działającej przy Oddziale Terenowym KOWR; zaprezentowany na zorganizowanym przez KOWR w Częstochowie spotkaniu z rolnikami, przedstawicielami lokalnych samorządów oraz organizacji rolniczych powiatu raciborskiego, jak również zamieszczony na stronie internetowej KOWR w celu zapoznania z Programem jak najszerszego grona odbiorców.

– Mając na uwadze dotychczasowy,

pozytywny odbiór Programu, KOWR po przejęciu wspomnianych nieruchomości, planował przeprowadzić restrukturyzację gruntów dzierżawionych dotychczas przez spółkę zgodnie z założeniami zawartymi w Programie Restrukturyzacji – przekazał Jabłońskiemu wiceminister zdrowia Jacek Czerniak.

Spółka nie zgodziła się z argumentami KOWR

Spółka Agromax złożyła do sądu pozew, którego intencją było uzyskanie stwierdzenia przez sąd, że przysługują jej prawa do pierwszeństwa w nabyciu nieruchomości oraz do bezprzetargowego

40 mln zł

takich należności dla KOWR od Agromaxu spodziewał się poseł

Poseł Jabłoński pytał w interpelacji ile wynosi obecnie suma opłat za bezumowne korzystanie naliczona spółce Agromax? Czy Skarb Państwa podjął jakiejkolwiek działania w celu zabezpieczenia zapłaty tych należności?

KOWR skierował na drogę postępowania sądowego dwa pozwy przeciwko spółce o zapłatę wynagrodzenia z tytułu bezumownego użytkowania nieruchomości wynoszącego łącznie ok. 10 mln zł. Roszczeniem objęty jest okres od 16 listopada 2023 r. do 31 grudnia 2023 r. Na dzień udzielenia niniejszej odpowiedzi sprawy sądowe pozostają w toku. W przypadku dalszego braku wydania przez spółkę gruntów, również za okres ich bezumownego użytkowania w roku 2024 zostanie przez KOWR naliczone wynagrodzenie i będzie ono przedmiotem kolejnych postępowań sądowych. KOWR

poinformował, że 27 maja 2024 r. spółka wydała część nieruchomości o powierzchni ok. 866 ha (z umowy obejmującej grunty Gospodarstwa Tworów-Wojnowice – 767,9323 ha, zaś z umowy obejmującej grunty Gospodarstwa Rudnik – 97,8970 ha). Z dwóch wygasłych umów dzierżawy w bezumownym użytkowaniu spółki pozostaje jeszcze ok. 1619 ha. Kiedy planowane jest rozpoczęcie postępowań przetargowych mających na celu przekazanie rolnikom terenów użytkowanych dotąd przez spółkę Agromax – w celu powiększenia ich rodzinnych gospodarstw? Przepisy ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa precyzyjnie regulują sposób gospodarowania przez KOWR mieniem wchodzącym w skład ZWRSP (w tym procedurę rozdysponowywania gruntów w drodze dzierżawy). KOWR jest zobowiązany do rozdysponowywania

przedłużenia umowy.

24 lutego 2023 r. Sąd Okręgowy w Rybniku udzielił zabezpieczenia roszczeń spółki poprzez zakazanie KOWR przeprowadzania przetargów na dzierżawę nieruchomości dotychczas dzierżawionych przez spółkę na podstawie umów oraz podejmowania wszelkich czynności zmierzających do odzyskania nieruchomości, a także wszelkich czynności zmierzających do ich sprzedaży do czasu prawomocnego zakończenia postępowania sądowego, ale nie dłużej niż do dnia 14 czerwca 2024 r.

Oddział Terenowy KOWR w Częstochowie złożył zażalenie na to postanowienie, zaskarżając je w całości. W konsekwencji Sąd Apelacyjny w Katowicach 28 września 2023 r. oddalił wniosek Spółki o udzielenie zabezpieczenia.

Następnie Sąd Okręgowy w Rybniku 11 marca 2024 r., oddalił kolejny wniosek spółki o zabezpieczenie powództwa, zaś 17 kwietnia 2024 r. wydał wyrok w sprawie, którym oddalił powództwo spółki o ustalenie, że przysługuje jej pierwszeństwo w nabyciu

gruntów w pierwszej kolejności na rzecz rolników indywidualnych w celu powiększenia prowadzonych przez nich gospodarstw rodzinnych lub na rzecz osób posiadających kwalifikacje rolnicze w celu utworzenia przez nie takich gospodarstw. Aby możliwe było ogłoszenie przetargu na dzierżawę nieruchomości konieczne jest jednak uprzednie ich wydanie przez spółkę Agromax. Ta w dalszym ciągu nie wydała wszystkich nieruchomości, zaś procesy sądowe ich dotyczące są w toku. Przejmowane nieruchomości od spółki będą sukcesywnie przygotowywane przez Oddział Terenowy KOWR w Częstochowie do ponownego rozdysponowania zgodnie z założeniami Programu Restrukturyzacji.

Z upoważnienia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi odpowiedział poseł Jacek Czerniak sekretarz stanu

”

KOWR jest zobowiązany do rozdysponowywania gruntów po Agromaxie w pierwszej kolejności na rzecz rolników indywidualnych
WICEMINISTER ROLNICTWA

dzierżawionych gruntów oraz bezprzetargowe przedłużenie umowy dzierżawy.

Spółka złożyła apelację. Według informacji przekazanych przez KOWR akta sprawy wraz z apelacją zostały przekazane do Sądu Apelacyjnego w Katowicach 15 lipca 2024 r. Według stanu na 18 lipca 2024 r. odpis apelacji nie został jeszcze doręczony pełnomocnikowi KOWR celem umożliwienia złożenia odpowiedzi na apelację.

W ośrodku twierdzą, że spółka dzierżawi ziemię bezumownie

W związku z zakończeniem 14 czerwca 2023 r. okresów obowiązywania umów dzierżawy i trwającym postępowaniem sądowym Oddział Terenowy KOWR w Częstochowie poinformował spółkę, że od dnia 15 czerwca 2023 r. jest ona zobowiązana do ponoszenia opłaty w wysokości równoważności dotychczasowego czynszu dzierżawnego na zasadach i w terminach określonych w dotychczasowych umowach dzierżawy oraz wszelkich obciążeniach publiczno-prawnych.

Po wydaniu przez Sąd Apelacyjny w Katowicach 28 września 2023 r. postanowienia oddalającego wniosek spółki o udzielenie zabezpieczenia KOWR wezwał spółkę do wydania 15 listopada 2023 r. nieruchomości.

W wyznaczonym terminie spółka tego odmówiła. Oddział Terenowy KOWR w Częstochowie pismem z 28 listopada 2023 r. poinformował spółkę, że od 16 listopada 2023 r. jest ona bezumownym użytkownikiem gruntów.

(oprac. m)

Data obowiązywania: tylko 06.08.2024



SUPER CENA
15⁹⁵
kg

FILET Z KURCZAKA



SUPER CENA
12⁹⁵
kg

SZYNKA WIEPRZOWA
BEZ KOŚCI



SUPER CENA
5⁹⁵
kg

WINOGRONO JASNE



SUPER CENA
~~13⁶⁹~~
8⁹⁵
szt.

PIZZA HORTEX 325-370 g
WYBRANE RODZAJE
1 kg - 24,19 - 27,54 zł



RABAT*

30%
MIÓD

*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 07.08.2024



SUPER CENA
9⁹⁵
kg

ŁOPATKA
WIEPRZOWA BEZ KOŚCI



SUPER CENA
19⁹⁵
kg

EDAM RYCKI LUZ SOT



SUPER CENA
~~6⁹⁵~~
5⁴⁵
szt.

ŚMIETANA 30% PIĄTNICA 400g
1 kg - 13,63 zł



SUPER CENA
23⁴⁵
szt.

KAWA MIELONA
PRIMA FINEZZA 500 g
1 kg - 46,90 zł

RABAT*

30%
PARÓWKI

Dział Tradycja

*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 08.08.2024



SUPER CENA
10⁹⁵
kg

MIĘSO Z UDA INDYKA



SUPER CENA
12⁹⁵
kg

BOCZEK
WIEPRZOWY BEZ KOŚCI



SUPER CENA
12⁹⁵
opak.

JAJA Z WOLNEGO WYBIEGU
ROZM. L 20 szt.
1 szt. - 0,65 zł



SUPER CENA
2²⁰
szt.

CUKIER BIAŁY 1 kg

RABAT*

30%
PĄCZKI

*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 09.08.2024



SUPER CENA
21⁹⁵
kg

POŁĘDWICZKA WIEPRZOWA



SUPER CENA
4⁹⁵
kg

ĆWIARTKA Z KURCZAKA



SUPER CENA
~~4⁹⁵~~
3⁹⁵
szt.

MASŁO EXTRA POLSKIE
MLEKOVITA 200 g
1 kg - 19,75 zł



SUPER CENA
~~24⁹⁹~~
17⁹⁵
szt.

LODY CARTE D'OR 825 ml
WYBRANE RODZAJE
1 l - 21,76 zł

RABAT*

30%
POKARM
DLA KOTA

*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 12.08.2024



SUPER CENA
9⁹⁵
kg

UDO Z INDYKA



SUPER CENA
14⁹⁵
kg

SCHAB WIEPRZOWY BEZ KOŚCI



Z NASZEGO
PIECA

SUPER CENA
13⁹⁰
szt.

POŁÓWKĄ KURCZAKA
PIEZONEGO Z GRILLA



SUPER CENA
12⁵⁵
szt.

PŁYN DO PŁUKNIA E 1-1,1 l
WYBRANE RODZAJE
1 l - 11,41 - 12,55 zł

RABAT*

30%
MELONY
I ARBUZY

*Rabat naliczany jest przy kasie.

*Najniższa cena z 30 dni przed obniżką

Polowy przerażony decyzjami W

Zastanawia się, czy nowy prezydent

przedszkole i żłobek oraz tężnie

Pod urzędem miasta pojawili się w poniedziałek rano (29 lipca) rajcy Silnego Raciborza ze swym liderem Dariuszem Polowym. Apelowali do prezydenta Jacka Wojciechowicza, żeby budował park przy kościele Matki Bożej i parking piętrowy przy RCK. Obawiają się utraty przez Racibórz 23 mln zł. Twierdzą, że władarz podjął decyzje wbrew strategii rozwoju miasta, a także wbrew potrzebom i oczekiwaniom raciborzan.

Oszczędności z powodu dziury w budżecie

Prezydent Jacek Wojciechowicz zrezygnował z budowania parku naprzeciw kościoła Matki Bożej i parkingu wielopoziomowego przy RCK. Tłumaczył, że chce przeznaczyć pozyskane dotacje rządowe na remonty dróg (m.in. Opawską i Drzymały) oraz wymianę starych pieców, tzw. kafłoków i kopciuchów. Nowy władarz woli wydać tak 23 mln zł, niż budować obiekty, których utrzymanie obciąży budżet miasta po stronie wydatków bieżących. Wojciechowicz tłumaczy, że budżet jest niebilansowany przez poprzedników, brakuje w nim wciąż kilkunastu milionów złotych, zwłaszcza na potrzeby pracowników oświaty.

Radni Silnego Raciborza oznajmili na konferencji w poniedziałek, że dotarło do nich „zderzenie” między tymi decyzjami.

– Pieniądze na inwestycje są już zagwarantowane, wystawiono promesy, należy wszcząć procedury przetargowe – mówił w parku pod urzędem radny Dariusz Polowy.

– Zaangażowanie Miasta w projekty z parkiem i parkingiem sięga ok. 2,5 mln zł.

Potrzebę budowy parku i parkingu wielokrotnie artykułowali mieszkańcy oraz radni – dodał były prezydent Raciborza.

Obawy przed burzeniem dokonań poprzednika

– Obserwując działania pana Wojciechowicza wyraża się przerażający obraz zatrzymania wszelkich inwestycji Polowego. Bo chciał zrezygnować z rozbudowy H2Ostróg na którą Miasto pozyskało 32 mln zł, przy zaangażowaniu z budżetu samorządu na poziomie 3 mln zł – wyliczał lider opozycyjnego klubu radnych Silny Racibórz. Polowy obawia się, że w ten sposób prezydent Wojciechowicz wkrótce zburzy przedszkole w Markowicach, żłobek na Ostrogu oraz dwie tężnie miejskie. – Mieszkańcy tracą inwestycje wskutek decyzji pana prezydenta – stwierdził D. Polowy.

Radna miejska Katarzyna Dutkiewicz zauważyła, że kto zapoznał się z planami ogrodu rekreacji wie, że miał on być przeznaczony dla wszystkich grup wiekowych Raciborza. – Był oczekiwany przez wielu mieszkańców i to nie tylko Nowych Zagród, ale i dzielnic ościennych: Ocic, Studziennej, czy Sudół. Przede wszystkim adresowa-

wany był raciborzan z dużych osiedli – Katowickiej, Mysłowickiej, Żorskiej i Starowiejskiej. Bo nie ma tam takiego miejsca – bezpiecznego, atrakcyjnego dla wszystkich – podkreśliła na konferencji była posłanka.

Środowisko Wojciechowicza chciało sprzedać plac przy kościele

Mówiła, że centrum Raciborza ma parki miejskie, Ogród Jordanowski, Zielone Płuca Ostroga. – Podatnicy z Nowych Zagród i okolicznych części miasta zasługują na nowy park w tym rejonie, nieodległy od ich miejsc zamieszkania.

Raciborzanie przyjęli informacje o odstąpieniu od tej inwestycji z dużym niepokojem – oznajmiła Dutkiewicz, która w samorządzie zasiadała zarówno w radzie miasta jak i powiatu.

– Środowisko polityczne, z którego wywodzi się Jacek Wojciechowicz – Razem dla Raciborza, czyniło już próby sprzedaży tego terenu przy kościele pod obiekt handlowy. To się jednak nie udało, na szczęście. Rodzinny Ogród Rekreacji jest inwestycją potrzebną i oczekiwaną – przekazała radna Silnego Raciborza.

– My apelujemy do Jacka Wojciechowicza o pilne



■ Radni Silnego Raciborza zaapelowali do wójtka miasta, by przywrócić realizację inwestycji – budowę nowego parku tzw. zachodniego i parkingu wielopoziomowego

i klarowne deklaracje co dalej z tym terenem. Jakież są plany zagospodarowania obszaru pod park pod odstąpieniem od inwestycji – podsumowała Dutkiewicz.

Fica i Majnusz zabiegali o parking przy Kowalskiej

Do początku maja pełnił funkcję wiceprezydenta w Raciborzu, a wcześniej był m.in. wójtem w Gminie Rudnik – Dominik Konieczny ocenia decyzję o wycofaniu się z budowy parkingu wielopoziomowego jako niezrozumiałą. Pamięta, że był w samorządzie minionej kadencji konsensus co do realizacji tej inwestycji. – Grupa radnych popierających dziś prezydenta – Marcin Fica, Eugeniusz Wyglenda, czy Henryk Mainusz – zabiegali o ten parking. Wpisano go do budżetu, wpierw wydano pieniądze na projekt. Wpisano to zadanie do strategii rozwoju miasta. Wycofanie się z tego oznacza brak spójności nawet w obrębie środowiska politycznego z którego pan Wojciechowicz się wywodzi. Uważam, że to

szkodliwa decyzja.

Nowy parking miał odciążyć plac Długosza

Konieczny podzielił się z dziennikarzami swą obserwacją dokonaną w dniu konferencji. – Dziś widziałem, w wakacyjny dzień, na początku tygodnia, że parking na Kowalskiej jest wypełniony w 100. procentach. Żadne auto się tam nie wciśnie. Dlatego tak ważne jest, aby w obrębie ścisłego centrum była możliwość zaparkowania, żeby był dostęp do Rynku, gastronomii, handlu i usług, ale także do oferty RCK, Muzeum, dla szkoły – Ekonomia – stwierdził Konieczny uważa, że to antyrozwojowa postawa prezydenta Wojciechowicza. – To co zrobili poprzednicy próbuje się zlikwidować. Widzimy co się w Polsce dzieje – odstepuje się od CPK, od atomu, od odbudowy portów, zęglowności Odry. Taka postawa przekłada się także na raciborskie realia. Apeluję do prezydenta o wyco-

fanie się z tych złych decyzji – podkreślił były radny powiatowy.

Radny Konieczny dodał, że prezydent Wojciechowicz zapowiadał w kampanii, że wprowadzi nowe funkcje dla placu Długosza. – Tam zniknie 300 miejsc parkingowych. Gdzie się podzięją stojące tam auta? Budowa parkingu wielopoziomowego przy Kowalskiej była przygotowaniem do nowego zagospodarowania placu Długosza – nadmienił były zastępca prezydenta Polowego.

Konieczny uważa, że Wojciechowicz zarządza nieodpowiedzialnie

– Po poprzedniej kadencji spektakularnego rozwoju mam wrażenie, że Racibórz jest obecnie zarządzany nieodpowiedzialnie. Mam nadzieję, że to się jeszcze zmieni. Jako mieszkaniec żądam realizacji zapowiedzianych inwestycji – podsumował Dominik Konieczny.

Po nim głos zabrała radna miejska Magdalena Kusy

Wojciechowicza. lent zburzy ?

od lat związana z prawicą. – Mówimy o wielomilionowych inwestycjach zaplanowanych ze względu na głosy mieszkańców i postulaty radnych. Prezydent Wojciechowicz przekreśla je lekką ręką. Mówi, że „postanowiliśmy, zdecydowaliśmy”, ale z kim te decyzje skonsultowano? Z mieszkańcami? A może tylko z radnymi koalicji rządzącej? Przed wyborami to ci sami radni domagali się budowy parkingu wielopoziomowego przy RCK – zauważyła radna z dzielnicy Obora.

Silny Racibórz domaga się przywrócenia inwestycji

Nie wystarczy jej deklaracja z urzędu, że te środki zostaną wykorzystane na inne cele. – Na jakie? Do tego potrzebna jest pełna dokumentacja – projekty, wyceny, przetargi. Nie jesteśmy na to przygotowani. Istnieje realna groźba utraty tych środków finansowych – ostrzegła Kusy.

– Czy zadaniem pana Wojciechowicza jest rezygnacja z inwestycji, które wolą mieszkańców poprawiać warunki życia w mieście, warunki pracy wielu osób, a także warunki wypoczynku i rekreacji? Jeszcze przed wyborami słyszeliśmy o problemach pana Wojciechowicza z realizacją inwestycji w Warszawie, kiedy był tam wiceprezydentem. Nie wyrażamy zgody na takie działania w Raciborzu.

Żądamy przywrócenia zatrzymanych inwestycji – parkingu i rodzinnego ogrodu. Taka była wola rady miasta. Mamy na to pełną dokumentację oraz finansowanie – podsumowała członkini klubu radnych Silny Racibórz.

Zalecana lektura strategii rozwoju miasta

Na koniec przemówił były pierwszy zastępca prezydenta miasta Dawid Waławczyk. – Apeluję z czystej troski do pana Wojciechowicza o to żeby rozpoczął rządzenie od przeczytania strategii rozwoju Raciborza. Mamy przecież aktualną, dobrze skonsultowaną z mieszkańcami, przedsiębiorcami, z organizacjami pozarządowymi strategię. Uwzględnia wolę sąsiednich gmin. Strategia wskazuje strategiczne cele miasta. To nie jest strategia pana Polowego, Waławczyka czy Koniecznego. Pomysł z ogrodem obok kościoła Matki Bożej to uwagi mieszkańców wobec modernizacji Ogrodu Jordankowskiego. Bo tego ogrodu nie starcza na potrzeby wszystkich raciborzan – przypomniał były rajca powiatowy.

– Jak zobaczymy na rankingi miast dobrze zarządzanych to nie ma tam nazwisk prezydentów. To są zawsze gminy cechujące się zarządzaniem strategicznym, to się podkreśla w tych rankingach. W poprzedniej kadencji tak był zarządzany Racibórz. Teraz przyszedł nowy prezydent, wygrał wybory o 400 głosów i ma kompetencje do decydowania. Jednak zarządzanie przez przekreślanie dorobku kadencji poprzedników – pięcioletnich starań i planów, z zaangażowaniem radnych, mieszkańców i ekspertów – to droga donikąd – uznał Dawid Waławczyk.

Nieprzygotowani do nowych wydatków

Dodał, że nawet gdyby próbować wydawać te pieniądze na inne cele, to w

urzędzie nie ma aktualnie dokumentacji na przebudowę dróg, czy wymianę ponad 1000 starych pieców. – Przecież na te zadania są do pozyskania środki z innych funduszy rządowych, czy funduszach europejskich. Polski Ład dawał możliwość wyboru samorządom. Na parking i parki zachodni nie ma innych źródeł. Na dziś prezydent zrezygnował z tych pieniędzy i środki wróciły do ministerstwa. Teraz wszystko zależy od opinii kancelarii premiera. One do nas wrócą, albo i nie – podzielił się swymi obawami D. Waławczyk.

– To się wszystko opiera na ustnej rozmowie pana prezydenta z szefem BGK. Na słowie! Nie można na słowie opierać aż 23 mln zł. Zanim cokolwiek innego się zrealizuje, stracimy rok. Za miesiąc czy dwa mogą wy-



■ Dariusz Polowy uważa, że mieszkańcy tracą inwestycje wskutek decyzji prezydenta Wojciechowicza

startować prace, a za rok te pieniądze nie będą miały tej samej wartości – mówił pod magistratem radny Silnego Raciborza.

Podejrzenie braku konsultacji z radnymi prezydenta

Wystosował apel do radnych prezydenta Wojciechowicza. – To nasi znajomi, niektórzy nawet koledzy. – Nie dajcie się tak traktować! – mówił Waławczyk. Z jego wie-

dzy wynika, że decyzja Wojciechowicza nie była z tymi radnymi konsultowana! – Jestem w stanie się założyć, że nawet zastępcy o nich nie wiedzieli. Wiceprezydent Michał Kuliga tak walczył o Zielone Płuca Ostroga sfinansowane z budżetu miasta. To inne dzielnice potraktuje gorzej niż swoją? Nie wierzę w to. Druga wiceprezydent Małgorzata Rudnicka-Głowińska jako była naczelniczka wydziału nieruchomości

wie jak wiele wysiłku włożono w przygotowania projektów parku i parkingów. To jest długotrwały proces. Godzi się by jednym pstryknięciem zostawić tę wieloletnią pracę urzędu? Nie wierzę w to! Dodatkowo poniesiono niemałe koszty. Mieszkańców zachęcamy do wywierania presji na radnych i prezydenta na którego głosowali – podsumował Dawid Waławczyk.

(ma.w)

REKLAMA

ZAMEK PIASTOWSKI
W RACIBORZU

SMOLASTY
NA ZAMKU

ROZPOCZĘCIE IMPREZY
godz. 20.00

17 sierpnia
ZAMEK PIASTOWSKI

DISCO
Z DJ BLACK
SUPPORT
ADA TRIL
EMI FRANICA

KUP BILET NA:
Biletyna.pl
w restauracji Braxton
i ogrodzie Aquatron
50 zł przedwyprzedaż
65 zł w dniu koncertu

ZAPRASZAJĄ:

aquaBraxton
powiat raciborski
ZAMEK PIASTOWSKI
RADIO VANESSA
Braxton

600 009 763
Zamkowa 2 Racibórz

Na początku lipca Bogusław Siwak z Henrykiem Mainuszem rozmawiali z mediami o przyszłości remontowanej ulicy Staszica w Raciborzu. W ostatnim lipcowym tygodniu Siwak drugi raz zaprosił dziennikarzy na przebudowywaną ulicę, tym razem towarzyszył mu radny Roman Wałach.

Betonoza w umysłach

Siwak przypomniawszy, że 3 lata temu on wspólnie z prawie tysiącem osób złożył w magistracie petycję, w której m.in. postulowano żeby ulicę Staszica odbrukować i zazielenić.

– Prezydent Polowy nas nie posłuchał, betonoza opanowała umysły urzędników. Parę tygodni temu ponowiłem te prośby. Z pomocą przewodniczącego rady Mirosława Lenka one dotarły do prezydenta Jacka Wojciechowicza, a ten zaplanował korekty w remoncie ulicy Staszica. Niestety wydział inwestycji nadzorujący te prace trzyma się dosłownie betonowego projektu. Oni chyba nie chcą tu zieleni w ogóle. Ja się proszę w urzędzie o tę korektę, żeby tu było mniej betonozy, a więcej zieleni – podkreślił na briefingu prasowym Bogusław Siwak. Od lat znany jest w Raciborzu ze swej troski o walory przyrodnicze okolicy i pomysły o charakterze ekologicznym.

W stolicy zieleni wygrywa z betonem Siwak podkreśla, że dysponuje źródłami autorstwa ekspertów, że takie zmiany można i należy wdrażać w miastach. Twierdzi on, że chodniki na Staszica są za szerokie. – To jest marnowanie szansy na zazielenienie tej ulicy – alarmuje społecznik. Pan Bogusław wskazuje, że chodniki są szerokie na ponad 3 m, a pasy zieleni zajmują ledwie 1,1 m. Jego zdaniem należy poszerzać pas zieleni a nie betonowy chodnik. – W Poznaniu czy Warszawie chodniki są węższe niż pasy zieleni – nadmienił. Pytano go, czy przepisy na to pozwalają? – Tak, bo 1,80 m to minimalna szerokość chodnika. Pobliska ulica Sienkiewicza ma chodniki na 1,70 m.

Zwrócono uwagę, że zmiany projektu będą kosztowne? – To będzie tańsze niż projekt Polowego, bo nie trzeba brukować, tylko posadzi się krzewy i drzewa. Staszica trzeba zacienić, zamiast tworzyć gorący wąwóz. Trzeba



▲ Bogusław Siwak ucieszył się, że prezydent Wojciechowicz zrealizuje jego postulat, ale na Staszica wciąż przybywa betonu kosztem zieleni

Za dużo betonozy i za mało zieleni na Staszica. Obrońca przyrody znowu apeluje o zmiany

”

Wybiera się gorszą wersję inwestycji, skracając zieleni, a poszerzając betonowy chodnik

BOGUSŁAW SIWAK

to zrobić wobec przyspieszających zmian klimatycznych. To nie są istotne zmiany w projekcie, a zabrukowują drzewa i nie chronią przyrody – mówił mediom B. Siwak.

Według niego zabrakło rzeczowej rozmowy z urzędnikami na ten temat i plaga betonowa dotknęła Racibórz.

Czy urzędnicy słuchają prezydenta?

Siwak przypomniawszy ostatnie zapewnienia prezydenta Jacka Wojciechowicza. Ten ogłosił, że po remoncie ulica będzie zielona, że ścieżką rowerową. – 8 lipca radny Henryk Mainusz też mówił, że nie można brukować drzew – dodał raciborzanin. Czy nie jest za późno na takie działania? – Jak zgłaszałem te postulaty, to prace były zaawansowane na 15%. Można było ratować zieleni bez ponoszenia kosztów. Niestety wydział inwestycji wybiera moim zdaniem gorszą wersję, czyli szerokie chodniki, przy skraca-

nych pasach zieleni – powiedział B. Siwak. Jego zdaniem należy „chodniki oddać ludziom i zieleni, zamiast troszczyć się o miejsca dla samochodów, bo inne myślenie jest błędne, prowadzi do betonozy, zwłaszcza w myśleniu urzędników, co ostatecznie szkodzi miastu.

Wybór priorytetu

Dla Romana Wałacha istotne w sprawie jest, że postulat wypłynął z petycji mieszkańców i nie można tego ot tak zostawiać. Nie we wszystkim się zgadza z B. Siwakiem, ale betonowanie trzeba zrobić sensownie. Kwestię czego ma być więcej – chodnika czy zieleni powinny rozstrzygnąć konsultacje społeczne. – Trzeba określić co ma priorytet – podkreślił. Obiecał złożyć interpelację w tej sprawie. Domaga się podania kosztów zmienionych decyzji. – Trwa pewien etap tej przebudowy, są fragmenty już zrobione i trzeba przeanalizować co można

jeszcze zmienić i za ile. Wiadomo, że każda zmiana prowadzi do zmian w umowie zawartej przez Miasto z wykonawcą. Ja wiem, że mieszkańcom Staszica brakuje miejsc parkingowych, to też kwestia do rozwiązania – mówił rajca z klubu Silny Racibórz. Dziennikarki pytały, czy prace budowlane nie wyprzedzą analizy projektu. – Koniec tej inwestycji jest w październiku, a widać, że jest tu dosyć dużo roboty. Skoro jest oczekiwanie związane z zielenią w tym miejscu, to rozmowy powinny być jak najszybciej, a prace powinny zostać wstrzymane do czasu wyjaśnienia kwestii spornych – podał R. Wałach. Co będzie jak wzrosną koszty inwestycji.

– Tutaj zadecyduje prezydent, który dzierży budżet. Jeśli mamy wydać pieniądze na coś, co ma służyć długim czasom mieszkańcom, to nie można zrobić czegoś, co napotka ich krytykę – dodał rajca ze Studziennej.

(ma.w)

nowiny.pl
ROWERON
Wsiadaj na koło, będzie wesoło!

ROWERON 2024

WEŹ UDZIAŁ W CHALLENGE „40 KM”

10-11 sierpnia 2024 (weekend)

na przejechanie dystansu minimum 40 km

CO MUSISZ ZROBIĆ?

- by wziąć udział w przyznaniu nagród musisz być zarejestrowanym uczestnikiem RowerON-u 2024
- dokładnie 10-11 sierpnia wsiadaj na rower i przejedź dowolną liczbą tras minimum 40 km na rowerze (niezależnie od pogody)
- sam wybierasz trasę/trasy, którymi pojedziesz
- w trakcie przejazdu skorzystaj z dowolnej aplikacji rowerowej, by udokumentować swój wynik (dystans)
- maksymalnie do 12 sierpnia do godz. 23.59 wyślij nam screen/screeny z Twojej aplikacji rowerowej celem udokumentowania wyniku (dystansu) za pośrednictwem formularza na stronie www.roweron.pl oraz zamieść opis lub komentarz do przejechanej trasy zamieszczony pod postem na Facebooku RowerON
- Ekipa RowerON wybierze zwycięzców nagród spośród wszystkich, którzy osiągnęli min. 40 km, zgłosili swój udział i zamieścili komentarz do swojej trasy. Zaskoczcie nas. Wygrają najlepsze opisy

**DO WYGRANIA
4 NAGRODY!**

Po dwie w kategorii
męskiej i żeńskiej

POWODZENIA!



REGULAMIN NA
WWW.ROWERON.PL

Dołącz do nas
na Facebooku!



PARTNER
STRATEGICZNY



SPONSORZY GŁÓWNI



PARTNERZY



POMYSŁ I REALIZACJA



PATRONI MEDIALNI



Tysiące kilometrów po... czyli za co bociany koch...

Międzynarodowy Spis Bociana Białego. To akcja, którą przeprowadza się raz na 10 lat. Tysiące osób dociera do gniazd bocianów, by określić ich liczebność. Dlaczego ptaki wyruszają w długą podróż z Afryki do Polski? Co bociany robią na tzw. sejmikach? Dlaczego upodobały sobie towarzystwo człowieka? Odpowiedzi na te oraz inne pytania udziela pan Tomasz Szczansny – z zawodu leśnik, ornitolog i fotograf z pasji.

– **Bocian to dla Polaków taki swojski ptak. Kojarzy się z naszym polskim krajobrazem. On jest po prostu „nasz”.**

– Nie ma drugiego takiego gatunku, który byłby tak bliski człowiekowi. Gniazduje w sąsiedztwie ludzi od dawien dawna, gdy jeszcze strzechy były na dachach. Do dziś gniazda można spotkać tylko w sąsiedztwie zabudowań. Mieszkańcy zrywają się z tymi ptakami do tego stopnia, że prowadzi zeszyty z obserwacjami, kiedy ptaki przylatują.

– **To budujące, że ludzie tak doglądają bocianów.**

– Tak, są bardzo z nimi związani, wręcz emocjonalnie. Często nadają im nawet imiona. Martwią się, gdy przylot jest opóźniony lub przedwczesny. Dzwonią, gdy coś się dzieje nie tak. Ludzie z sąsiedztwa mówią wręcz, że to są „moje” bociany. Gdy między bocianami dochodzi do walk (walki bocianów bywają krwawe), też dzwonią – proszą, żeby coś zrobić, może zbudować kolejne gniazdo. Jeśli zadzwonić do ośrodka rehabilitacji zwierząt, to bocian jest takim gatunkiem, który najczęściej jest przywożony, najczęściej wpływają zgłoszenia o rannych ptakach z tego gatunku. Ludzie mają z nimi kontakt praktycznie 24 godziny na dobę i widzą, gdy coś jest nie tak. Już nawet w tym roku dzwonił do mnie mieszkaniec, że jakiś młody

stoi na gnieździe, dorosłe ptaki do niego nie przylatują i że coś trzeba z tym zrobić. A to nie jest takie proste. Pamiętam podobne zgłoszenie o młodym, który nie chce odlecieć, coś z nim miało być nie tak. Mówiłem: „zostawić, da sobie radę”, ale mieszkańcom nie dawało to spokoju i zadzwonili po straż pożarną. Chłopaki przyjechali, rozłożyli się, a gdy przystawili drabinę i zbliżyli się... bocian odleciał.

– **Jednak bociana można spotkać nie tylko w Polsce. Ten ptak jest symbolem np. Alzacji we Francji. Tam bociany gniazdują często na domach czy kościółkach. Czyli nie wszystkie bociany są Polakami.**

– Nie zawsze są Polakami. Kiedyś mówiło się, że co czwarty bocian to Polak. To się już trochę zmieniło, bo w innych krajach czyniono starania o odbudowę populacji bocianów i jest z tym nieco lepiej. Co do bocianów z Polski i Francji, to jest taka ciekawostka, że nasze bociany lecą do Afryki przez cieśninę Bosfor, a niemieckie czy francuskie bociany wybierają trasę przez Gibraltarię. Mają to do tego stopnia zakodowane, że nawet gdyby bociana z Niemiec przynieść do Polski to on i tak poleciał przez Gibraltarię.

– **Przylot bocianów kojarzy nam się z nadejściem wiosny. Czy tak było również w tym roku?**



■ Tomasz Szczansny jako wolontariusz wziął udział w Międzynarodowym Spisie Bociana Białego. Na zdjęciu w pobliżu gniazda bocianów w Babcach

– Bociany przyleciały w normalnym terminie, czyli tuż przed rozpoczęciem kalendarzowej wiosny. Jest nawet takie powiedzenie: „na Józefa świętego przylatują ptaki jego”. Chodzi właśnie o bociany białe. Najpierw przylatuje samiec. On musi rozejrzeć się za gniazdem, zająć miejsce. Samice przylatują później – rozpoczynają produkcję jaj jeszcze na zimowiskach i muszą być bardziej ostrożne podczas wędrówki. Inaczej też zachowują się młode bociany. One nie mają jeszcze swoich miejsc, swoich gniazd. W pierwszym roku życia przylatują z Polski do Afryki i zostają tam przez dłuższy czas. Do Polski przylatują w trzecim roku życia, by wyprowadzić lęg.

– **Przylatują najpierw samce, potem samice. Następnie samica składa jaja, z których wykluwają się młode. Czy potem jest tak, że zawsze jeden z dorosłych jest z nimi, a drugi dostarcza im pożywienie?**

– Na początku jeden jest z młodymi. Gdy młode są całkiem małe, dorosłe osobniki rozkładają skrzydła, chroniąc je przed upałem lub deszczem. Później żerują oba do-

rosłe ptaki. Często podczas kontroli widzę same młode ptaki w gnieździe, bo dorosłe szukają pożywienia. Charakterystyczny widok – ciągnik kosi trawę, a za nim krążą bociany, lądują, łapią owady i gryzonie. Korzystają z okazji, bo ciągnik kosi trawę i jednocześnie płoszy te mniejsze zwierzęta, które potem padają ich łupem. Następnie bociany przenoszą ten pokarm w takich workach (wołach) i wypływają go młodym. W trakcie upałów przenoszą w wołach wodę, którą potem oblewają młode.

– **Czyli to nie jest tak, że bociany żywią się wyłącznie żabami?**

– Jedzą żaby, ale w szczątkowej ilości. Głównie żywią się gryzoniami, owadami, np. świerszczami. Zdarza się, że zjadają żaby, jaszczurki, zaskronce, żmije, a nawet młode zające i podloty ptaków. Mogą więc chodzić przez godzinę, żeby najeść się koników polnych, albo spróbować schwycić jakiegos gryzonia, szczura czy nornicę i zapełnić ten żołądek szybciej.

– **Kiedyś, aby zachęcić bociany do gniazdowania, mocowało się**

koło od wozu na wysokości.

– Tak kiedyś robiono, ale później zdarzało się, że te koła gniły i cała konstrukcja stawała się niestabilna. Dzisiaj wykorzystuje się do tego celu specjalne platformy, ale to, że bocian pojawi się na takiej platformie, nie znaczy jeszcze, że zajmie ją i zbuduje tam gniazdo. Jeśli chcemy przyciągnąć go w dane miejsce, lepiej gniazdo zrekonstruować, wybudować na nowo i obelić wapnem.

– **Po co bielić takie gniazdo wapnem?**

– Bocian, widząc biały kolor, pomyśli, że to ślady odchodów po jakimś innym bocianie, który wcześniej wybrał to miejsce i uzna, że skoro tak, to tym razem on skorzysta z tego miejsca.

– **No dobrze, ale przecież bociany chyba nie zdążyli się całkowicie na nas, jeśli chodzi o budowę gniazd.**

– Oczywiście, że nie. Zdarza się, że bociany budują nowe gniazdo. Wymaga to dużego nakładu pracy i czasu, dlatego też w takim roku bociany nie zdecydują się na lęg. Zrobią to dopiero w przyszłym

Podniebnej wędrówki, mają Polskę i Polaków

roku. Zazwyczaj robią tak młode ptaki.

– Ile waży gniazdo bociana?

– Nawet 500 kilogramów. Nadzorowałem kiedyś rozbiórkę takiego gniazda na remizie strażackiej. Zachodziło ryzyko, że dach się zapadnie. To nie jest proste. Aż trudno sobie wyobrazić, jak bardzo zbita jest ta konstrukcja. Ekipa miała piły, którymi można ciąć nawet w ziemi, ale nie dawały rady. Trzeba było użyć specjalnej piły, aby to rozczłonkować i zrzucić po kawałku. Aż ziemia się trzęsła, takie to było ciężkie.

– Jeśli bajki nie kłamią, to bociany nie są jedynymi mieszkańcami takiego gniazda.

– Tak, w gniazdach bocianich zamieszkują też mazurki i wróble. Wróble mają się u nas coraz gorzej, bo zabezpiecza się otwory w budynkach, w których one gniazdowały. Coraz mniej ludzi hoduje kury, przez co wróble nie mają gdzie żerować. Likwidujemy żywopłoty. Wszystko to sprawia, że wróbel ma się o wiele gorzej niż bocian.

– Bociany rywalizują tylko o gniazda, czy też o coś jeszcze? Co decyduje o tym, że dane miejsce jest dla nich atrakcyjne?

– Dla bocianów atrakcyjne są podmokłe tereny, łąki kośne. Teraz coraz rzadziej kosi się łąki i jest wiele nieużytków. Tu warto wspomnieć, że bocian jest takim gatunkiem parasolowatym. Chroniąc bociana, chronimy przy okazji również inne gatunki ptaków, np. derkacza, które są związane ze środowiskiem półnaturalnym. Jeśli taka łąka jest nieskoszona, to bocian czy derkacz nie mają czego szukać w wysokiej trawie. Później na niekoszonych łąkach pojawiają się brzozy, pojawia się las i one tracą miejsce żerowania.

– Czyli to nie jest tak, że bocianom lepiej byłoby bez ludzi. One funkcjonują blisko człowieka.

– Tak, bocian należy do gatunków,

którym bez człowieka trudno byłoby przetrwać.

– Co z miejscami bytowania, żerowania bocianów? Z jednej strony one lubią to nasze sąsiedztwo, ale z drugiej strony łąk jest coraz mniej, a rolnictwo staje się wielkopowierzchniowe.

– Dokładnie. W naszym regionie jest mnóstwo pól, które – wydawałoby się – są idealnym miejscem żerowania dla bocianów, ale tak nie jest. Co z tego, że mamy setki hektarów pól, skoro na nich jest tylko kukurydza? Najlepsze miejsca to małe łąki, pola przedzielone miedzami. Tam jest wtedy więcej gryzoni, więcej owadów. W związku z tym, że takich terenów jest coraz mniej, niektóre bociany wyspecjalizowały się w żerowaniu na wysypiskach śmieci. Niestety, przy okazji połykają worki foliowe, przenoszą plastik do gniazd. Często można w nich zaobserwować sznurki ze snopowiązałki, które oplatają się młodym o nogi, powodując martwicę. To nie jest bezpieczne, ale są takie populacje, które się w tym wyspecjalizowały.

– Dlaczego bociany w ogóle wylatują z Afryki? Przecież tam pożywienia jest raczej pod dostatkiem.

– Bociany w Afryce żywią się głównie szarańczą i faktycznie tego pożywienia mają tam pod dostatkiem. Zdarza się, że na metrze kwadratowym jest kilka tysięcy osobników szarańczy. Tylko że tam bociany również muszą konkurować o gniazda – nie tylko z innymi bocianami, ale również z innymi gatunkami ptaków. Dlatego łatwiej jest im przylecieć tutaj. Wymaga to dużo energii, bo to jest prawie 27 000 kilometrów, ale na miejscu jest mniejsza konkurencja o gniazdo. Poza tym bociany w Afryce bytują na równiku, gdzie dzień jest równy nocy. U nas latem dzień jest o wiele dłuższy, dzięki czemu czas żerowania również jest dłuższy i łatwiej jest im wy-

karmić młode. Dlatego, choć ta wędrówka jest bardzo niebezpieczna, bocianom bardziej opłaca się do nas przylecieć niż zostać w Afryce.

– Bociany nie wszędzie są tak poważane, jak u nas. W niektórych krajach poluje się na „nasze” boćki.

– Tak. W Egipcie można czasem nawet kupić mięso bociana. Są nawet specjalne bumerangi, służące do polowań na bociany. Niektóre afrykańskie plemiona polują na bociany, aby pozyskać pióra, które wykorzystują później w trakcie tańców rytualnych. Jednak zagro-



■ Szczansny przynajmniej, że bociany są takim gatunkiem, który bez pomocy człowieka, nie przetrwałby

żenia czyhają na bociany również w Polsce. Porażenie prądem jest jednym z kilku czynników śmierci. Zazwyczaj dochodzi do tego podczas nauki latania. Rodzice potrafią też wyrzucić młode z gniazda. Jeśli stwierdzą, że jest jakieś załamanie pogody, nie są w stanie wykarmić tylu młodych, ile jest w gnieździe, to wolą się pozbyć jednego czy dwóch, aby mieć pewność, że ten, który pozostanie, na pewno wyleci. W przeciwnym razie mogłoby się zdarzyć, że nie wykarmiłyby żadnego i wszystkie by zginęły.

– Międzynarodowy Spis Bociana Białego musi być dużym wydarzeniem w świecie ornito-

logów. Odbędzie się raz na dziesięć lat. Tym razem jego termin został przyspieszony. Dlaczego?

– Termin został przyspieszony, bo ptaki szybciej złożyły jaja. Jeśli trzymalibyśmy się pierwotnego terminu, od 1 do 15 lipca, to moglibyśmy nie zdążyć policzyć wszystkich ptaków, bo w tym czasie już części młodych ptaków nie było na gnieździe. Nauczyły się latać, opuściły gniazdo, rozpoczęły samodzielne żerowanie. W takich sytuacjach, bez wywiadu z człowiekiem, który mieszka w pobliżu, nie dowiedzielibyśmy się, ile ich było.

– Dlaczego bociany tak się pospieszyły w tym roku?

– Wiosna była ciepła, miały dostęp do pokarmu i zdecydowały się złożyć jaj szybciej niż zazwyczaj.

– Pan jako wolontariusz przeprowadził już spis powszechny bociana białego. Jak wyglądają wyniki spisu?

– Tak, przeprowadziłem spis w dwóch gminach – w Nędzy i w Kuźni Raciborskiej. Wyniki spisu wyglądają dobrze – w wielu gniazdach możemy mówić o dużym sukcesie lęgowym. Wiele doświadczonych par miało po cztery – pięć młodych. Dużo było też gniazd, gdzie były po trzy młode. Wydaje mi się, że porównanie wyników

tego spisu z poprzednim może być ciekawe, ale trzeba poczekać aż wszystkie spłyną do bazy.

– W takim razie ile bocianów mamy w tych dwóch gminach naszego regionu – w Nędzy i Kuźni Raciborskiej?

– Łącznie na terenie tych dwóch gmin, gniazduje 7 par. Wszystkie te ptaki na swoje miejsca lęgowe wybrały słupy energetyczne. Dwa gniazda są niezajęte ale jest też kilka pustych platform gdzie bociany mogą wybudować gniazdo.

– Przychodzi lato, bociany dorastają, a wkrótce zaczną zbierać się do odlotu.

– W sierpniu bociany zbierają się na tzw. sejmiki. Intensywnie żerują i czekają na odpowiednią pogodę. Żeby odlecieć, potrzebują tak zwanych prądów wstępujących. Ciepłe powietrze zbiera się pod chmurami typu cumulus i unosi ptaki. Bociany, lecąc do Afryki, praktycznie w ogóle nie machają skrzydłami. Gdy dostaną się w komin termiczny, unoszą się do góry, potem lotem ślizgowym przelatują do kolejnego komina i tak dalej. Zazwyczaj jest jeden doświadczony ptak, który prowadzi stado od komina do komina. Tutaj mamy też wskazówkę, dlaczego bociany lecą przez Bosphor lub Gibraltar – bo prądy wstępujące tworzą się tylko nad ziemią. Gdyby chciały przelecieć nad morzem czy oceanem, musiałyby machać skrzydłami, a to oznaczałoby dużo większy wydatek energetyczny i prawdopodobnie nie doleciałyby do celu. Charakterystyczne, że młode nie odlatują z rodzicami. One lecą z innymi młodymi, a także z osobnikami, które nie przystąpiły do lęgu. Decydują się na odlot szybciej niż reszta dorosłych ptaków. Ta jesienna podróż, do Afryki, jest też spokojniejsza. Wiosną bociany spieszą się, by zająć dla siebie jak najlepsze miejsca. Zdarzało się też, że pojedyncze osobniki nie odleciały, zostały tutaj. Ludzie je dokarmiali i przeżyły.

Wywiad przeprowadził
Wojciech Żołneczek



■ Na czele korowodu szedł poczet sztandarowy



■ Uroczystości uświetniła Orkiestra Dęta Gminy Krzyżanowice



■ Część oficjalna obchodów odbyła się 28 lipca

Ogromny puchar od wójta i pamięć o tych, którzy zmarli.

100 LAT LKS START PIETROWICE WIELKIE

– Nasz prezes Wilii zawsze powtarzał nam, że musimy robić wszystko bardzo dobrze, albo w ogóle – powiedział Jan Staniek, prezes LKS Start Pietrowice Wielkie, podczas części oficjalnej obchodów 100-lecia tej organizacji, która odbyła się 28 lipca. Urodziny zorganizowano z pompą, nie zapominając o tych, którzy przez lata tworzyli klub, ale już odeszli. Wilibald Pawlasek, który zmarł w zeszłym roku w wieku 59 lat, jest jedną z takich osób.

Część oficjalna rozpoczęła się od mszy świętej w miejscowym kościele, po której zgromadzeni przeszli w korowodzie na boisko, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości. Podczas przemarszu zatrzymano się przy cmentarzu parafialnym, aby oddać hołd zmarłym działaczom. Orkiestra Dęta Gminy Krzyżanowice, która towarzyszyła części oficjalnej, zagrała dla nich.

– Dziękujemy ludziom,

którzy 100 lat temu zarzucili wędkę, dzięki czemu dzisiaj możemy zobaczyć efekty ich pracy. Teraz rozpoczynamy kolejny etap – mówiła Ewa Okrent, sołtyska Pietrowic Wielkich,



Rolę konferansjerki pełniła Ewa Okrent, sołtyska Pietrowic Wielkich.

pełniącą rolę konferansjerki wspólnie z Damianem Cyfką. Okrent życzyła klubowi, aby wokół niego gromadziło się coraz więcej osób z pasją i zaangażowaniem. Na uroczystościach szczególnie serdecznie witano m.in. bieńkowskiego proboszczą, ks. Krystiana Giezmę, który w czasach swojej posługi jako pietrowicki wikariusz był piłkarzem „Startu”.

Z kart historii

Lata 1923/1924 były początkiem sportowej historii Pietrowic Wielkich. Wówczas powstał klub sportowy, pierwotnie znany jako Spółdzielczy Klub Sportowy „Start” Pietrowice Wielkie. Później zmienił nazwę na Ludowy Zespół Sportowy „Start” Pietrowice Wielkie, a następnie na Ludowy Klub Sportowy

„Start” Pietrowice Wielkie i pod którą działa do dziś.

Pierwsze dyscypliny, które zagościły w klubie, to piłka ręczna i palantowa. W 1953 roku drużyna piłki ręcznej składała się z zespołów juniorów i seniorów, a rok później powstała grupa żeńska. Cztery lata później drużyna seniorów zdobyła pierwsze miejsce w lidze okręgowej i walczyła o awans do pierwszej ligi.

Piłka palantowa osiągała sukcesy w latach 1946–1984, zajmując między innymi drugie miejsce na mistrzostwach Polski oraz zdobywając kilka tytułów wicemistrzowskich i czołowych miejsc w rozgrywkach regionalnych w Raciborzu i Rybniku.

Na kartach historii pietrowickiego „Startu” zapisały się także sekcje zapasów, podnoszenia ciężarów, tenisa stołowego, szachów oraz lekkoatletyki. W 1974 roku powstała sekcja piłki nożnej, która szybko odniosła sukcesy, zdobywając mistrzostwo klasy C i awansując do klasy B. Rok



■ Wójt Pietrowic Wielkich Adam Wajda przekazał prezesowi klubu ogromny puchar



■ Na ręce Jana Stańki, prezesa LKS Start Pietrowice Wielkie, przekazano liczne prezenty, w tym od Śląskiego Związku Piłki Nożnej.



■ Na uroczystości przyznano również odznaczenia Śląskiego Związku Piłki Nożnej.

później drużyna awansowała do klasy A, a w 2008 roku do ligi okręgowej, w

której grała przez kolejne cztery lata. Obecnie drużyna występuje w klasie A.

Ogromny puchar od wójta

Podczas uroczystości wójt Pietrowic Wielkich, Adam Wajda, podkreślił, że sport jest fundamentem wychowawczym dla ludzi w każdym wieku. Jak mówił, sport wychowuje, dyscyplinuje i sprawia, że w dorosłym życiu jest łatwiej, niezależnie od dyscypliny i klubu, w którym się go uprawiało. Wajda zaznaczył, że kluby sportowe odgrywają nieodzowną i ważną rolę w życiu Pietrowic Wielkich.

– Historia klubu w Pietrowicach Wielkich jest długa i bogata. Wielu z tych, którzy zakładali ten klub, już z nami nie ma, ale ich dziedzictwo trwa dzięki kolejnym pokoleniom, które z zapałem walczą o ten klub i organizują życie sportowe. To nie jest łatwe zadanie, wymaga dużego poświęcenia i czasu, szczególnie w obliczu coraz bardziej intensywnego życia zawodowego – mówił Wajda.

Podkreślił również, że jubileusz to czas podziękowań. W ramach wdzięczności wręczył ogromny puchar, który żartobliwie określił jako drobny, na ręce prezesa klubu. Towarzyszył mu Piotr Ziemkiewicz, radny gminny i były piłkarz klubu. Jak powiedział Wajda, chciałby, aby na kolejnym jubileuszu można było stwierdzić: „Były ciężkie czasy, ale przetrwaliśmy. Dziś mamy kolejne lata, klub wciąż istnieje, a kolejne pokolenia mieszkańców mają gdzie grać”. Działaczom życzył zdrowia i niegasnącego zapału.



Wśród gości był ks. Krystian Gieźma, proboszcz bieńkowskiej parafii, który kiedyś jako pietrowicki wikariusz był piłkarzem „Startu”



Andrzej Starzyński, wiceprezes Podokręgu Racibórz, wyraził radość, że w LKS Start Pietrowice Wielkie stawia się głównie na mieszkańców

**Coraz trudniej
zaszczepić
sportowego
bakcyła**

Andrzej Starzyński, wiceprezes Podokręgu Racibórz, dziękował działaczom, zawodnikom, trenerom oraz ich rodzinom, które umożliwiają realizację sportowych zainteresowań. Podkreślił ważną rolę samorządów, które wspierają kluby sportowe nie tylko finansowo, ale również zapewniając miejsca do rozgrywek. – Dziękuję w imieniu sportowej braci panu wójtowi i radnym, którzy wspierają

tę społeczność sportową – powiedział.
Dodał, że cieszy się, że w Pietrowicach Wielkich stawia się głównie na mieszkańców. – Obserwuję to z bliska i cieszę się, że chłopaki z waszej okolicy grają tutaj w „Starcie”. Kibicuję wam i zawsze będę was wspierał – mówił. Winszował klubowi sukcesów, podkreślając, że coraz trudniej zaszczerpić w młodzieży sportowego bakcyła. – Wytwarzamy w tym i cieszymy się, bo sport ma budować radość – zaznaczył.
Z pamiątkowego gra-

wertonu, nawiązującego do 50-lecia piłki nożnej w Pietrowicach Wielkich, odczytał życzenia od Henryka Kuli, prezesa Śląskiego Związku Piłki Nożnej, który przekazał gratulacje od całej śląskiej rodziny sportowej i życzył klubowi dalszych sukcesów w codziennej pracy.

Później wręczono odznaczenia Śląskiego Związku Piłki Nożnej. Złotą Odznaką Honorową ŚLZPN zostali wyróżnieni: Damian Cyfka, Ireneusz Olender, Piotr Poznański, Jan Staniek i Andrzej Wawrzynek. Srebrną Odznaką Honorową ŚLZPN otrzymali: Michał Gotzmann, Marek Klobuczek, Mateusz Kurzyk, Henryk Marcinek, Sebastian Marcinek, Daniel Mastalerz, Bogdan Opiela, Kornel Riemer i Bernard Smuda. Brązową Odznaką ŚLZPN uhonorowani zostali: Damian Knura, Marek Krutki, Tomasz Paleta i Patryk Tobiasz.

Puchar dla prezesa
Marian Bartosz, członek



Prezes klubu otrzymał także prezent od przedstawicieli LKS Start Pietrowice Wielkie. – Jako zarząd, wszyscy współpracownicy i zawodnicy, chcemy podziękować prezesowi za jego rządy i wspaniałą atmosferę w klubie – powiedział ze sceny Damian Cyfka, który pełnił również rolę konferansjera



– Życzę całemu klubowi, aby zachęcał młodych zawodników do udziału w grze w piłkę nożną – mówił ze sceny Marian Bartosz, członek Śląskiej Rady Wojewódzkiej LZS

gał jak najwięcej młodzieży. – Życzę całemu klubowi, aby zachęcał młodych zawodników do udziału w grze w piłkę nożną – dodał przedstawiciel Śląskiej Rady Wojewódzkiej LZS.

Przedstawiciele pietrowickiego klubu dziękowali z kolei prezesowi Janowi Stańkowi. – Stoi na tej scenie człowiek o wielkim sercu, przyjaźni, obowiązkowości i żelaznej ręce w klubie. Jako zarząd, wszyscy współpracownicy i zawodnicy, chcemy podziękować prezesowi za jego rządy i wspaniałą atmosferę w klubie – powiedział

Damian Cyfka, wręczając prezesowi puchar.

Gerard Bula, prezes LKS Cyprzanów dziękował młodszym sąsiadom z większego klubu za dotychczasową współpracę, licząc na jej kontynuację, szczególnie w kontekście zawodników. Wyraził nadzieję, że ci nieco słabsi gracze będą mogli grać w Cyprzanowie, dzięki czemu nie będzie musiał szukać sportowców w innych miejscowościach. Na zakończenie wręczył również pamiątkowy puchar.

(mad)



■ Gerard Bula, prezes LKS Cyprzanów, podziękował młodszym sąsiadom z większego klubu za dotychczasową współpracę, wyrażając nadzieję na jej kontynuację. Na zdjęciu z prezesem Stańkiem.

PRZEŁĄCZ NA

T

V

S

DVB-T2

Zmiany w Turzu. Gerard Depta nowym sołtysem po trudnych wyborach

Turze ma nowego sołtysa, którym został Gerard Depta, radny miejski Kuźni Raciborskiej i były przewodniczący rady. – Była to jedna z najtrudniejszych decyzji, jakie podjąłem w życiu – powiedział po wygranej. Depta zastąpił Marcelinę Waśniowską, która pełniła tę funkcję przez 26 lat.

Turze potrzebowało trzech podejść, aby wybrać następczynię wieloletniej sołtys. Podczas dwóch wcześniejszych spotkań, mimo że na każdym był jeden kandydat, mieszkańcy wioski głosowali większością przeciw ich kandydaturze. W efekcie Turze pozostawało bez sołtysa i rady sołeckiej przez niemal miesiąc. Poprzednia rada na czele z Marceliną Waśniowską pełniła swój mandat do czerwca. Zmiany nastąpiły po spotkaniu 30 lipca, kiedy dokonano wyboru większością głosów.

– Dziękuję za oddane na mnie głosy. Jest mi miło, że otrzymałem takie po-

parcie. Była to jedna z najtrudniejszych decyzji, jakie podjąłem w życiu. Wiem, że funkcja sołtysa zobowiązuje, i postaram się nie zawieść – powiedział po głosowaniu. – Liczę również na państwa, mieszkańców, pomoc, bo sołtys sam nic nie robi – musi być silna rada sołecka i silne wsparcie otoczenia – mówił do zgromadzonych. Na Gerardę Deptę zagłosowało 44 mieszkańców przy 48 wydanych kartach, z czego jedną uznano za nieważną.

Na zebraniu ustalono, że rada sołecka będzie liczyła 10 osób, i tyłu też zgłoszono kandydatów. Wszyscy przeszli. Radę Sołecką Turza tworzą: Łukasz Bułka, Ka-



■ Nowa Rada Sołecka Turza, wraz z sołtysem, pozowała do zdjęcia z wiceburmistrz Roksaną Pytlik

tarzyna Chroboczek, Irena Holecka, Michał Kostka, Paweł Marek, Roman Mosch, Ewa Pichali, Roman Skarupa, Dominika Wranik i Zygryda Wranik.

Sołtys i rada sołecka stanowią niezwykle istotny organ dla mieszkańców danej wsi. Są najbliższymi ludźmi, dzięki czemu najlepiej rozumieją ich potrzeby i problemy. Sołtys, będąc liderem lokalnej społeczności, pełni rolę pośrednika między mieszkańcami a wyższymi szczeblami administracji.

Po wyborach w Turzu wszystkie jednostki pomocnicze gminy Kuźnia Raciborska mają swoich sołtysów lub przewodniczących, a także rady. Swoją mandat będą sprawować przez pięć lat. Kolejne wybory, o ile wcześniej żaden z szefów nie zrezygnuje, odbędą się za pięć lat, po wyborach na burmistrza i radę miejską.

Przypomnijmy, kto stoi na czele pozostałych wiosek:

Ruda Kozielska

- Sołtys: Zuzanna Hajduk.
- Rada sołecka: Alina Drazik, Aldona Szostak, Klaudia Gieroń, Gizela Górecka, Mateusz Wiedera, Maciej Sowa, Daniel Krawiec, Karol Miera, Andrzej Musioł i Dawid Wieczorek.

Ruda

- Sołtys: Przemysław Hawro.
- Rada sołecka: Łukasz Groborz, Szymon Groborz, Jan Hawro, Patryk Mikołajek, Erwin Pieruska i Rafał Żemelka.

Jankowice

- Sołtys: Norbert Gacka.
- Rada sołecka: Radosław Belkies, Henryk Gancor, Leszek Granieczny, Mirosław Kłoda, Zbigniew Muras, Jan Procek, Robert Rabięga, Gabriela Rzepka, Roman Szenzielorz, Zygfryd Sznaj-

der, Radosław Zawadzki i Konrad Zięć.

Budziska

- Sołtys: Monika Tomala.
- Rada sołecka: Adam Absalon, Bernard Kalemba, Jarosław Kaszuba, Grzegorz Mandrysz, Krzysztof Ogonowski, Karina Piechula, Weronika Różga, Sabina Stroińska-Tunk, Justyna Wiesner oraz Dawid Wydra.

Siedliska

- Sołtys: Rafał Krauze.
- Rada sołecka: Karina Kurij, Tomasz Czogała, Marcin Czerniej, Stefan Grabowski, Krystian Boliński oraz Piotr Rostek.

Rudy

- Sołtys: Tomasz Sokołowski.
- Rada sołecka: Paweł Dzieżok, Agnieszka Gąsioriewicz-Gluck, Paweł Kuna, Marian Malejka, Ewelina Maruszak, Sebastian Okulicki, Katarzyna Sokołowska, Jan Mucha,

Łukasz Skrzypiec oraz Roman Suska.

Jednostka Pomocnicza Osiedle – Osiedle Nr 1

- Przewodniczący: Jacek Gaska.
- Zarząd osiedla: Krystyna Borutko, Michał Grzesik, Alina Kiec, Małgorzata Kostka, Bartosz Kozina, Joanna Nienadowska, Beata Pawlak, Justyna Wawrzynek-Gaska, Daniel Zawada oraz Dominika Zawada.

Jednostka Pomocnicza – Osiedle Stara Kuźnia

- Przewodnicząca: Maria Wyszomierska.
- Zarząd osiedla: Katarzyna Cwik, Mateusz Głowski, Magdalena Kudła, Marcin Małeck, Łukasz Ogonowski, Maria Sokołowska, Ewa Szymik, Sonia Szymik, Arkadiusz Targowski, Sabina Urbaniec, Mariusz Zamkotowicz oraz Katarzyna Zagola.

(mad)



■ Gerard Depta na stanowisku sołtysa Turza zastąpił Marcelinę Waśniowską

Nędza czeka na bankomat. Czy wreszcie uda się rozwiązać problem?

Czy mieszkańcy Nędzy doczekają się wreszcie bankomatu? Temat, który już wcześniej pojawiał się w kampanii wyborczej, powrócił na sesji rady gminy.

Jakie kroki podjął w tej sprawie wójt Leszek Pie-

trasz? Na sesji poinformował, że osobiście wysłał pismo do firmy Euronet, która zajmuje się instalacją bankomatów na terenie całej Polski. – Czekam na odzew – powiedział wójt. Wyjaśnił, że banki nie chcą postawić bankomatu w Nę-

dzy, co zmusiło go do poszukiwania innych rozwiązań. – Idziemy w tym kierunku, żeby taki bankomat powstał – dodał z determinacją.

Problem braku bankomatu w Nędzy wydaje się prozaiczny, ale ma realny wpływ na codzienne życie

mieszkańców. Brak możliwości szybkiego dostępu do gotówki oznacza konieczność dojeżdżania do sąsiednich miejscowości, co dla wielu osób jest uciążliwe.

Firma Euronet informuje, że dzięki niej klienci

banków mogą korzystać z usług wypłaty oraz wpłaty gotówki, mając do dyspozycji największą i niezależną sieć ponad 7000 urządzeń w różnych lokalizacjach, takich jak galerie i centra handlowe, hipermarkety, stacje benzynowe, stacje

kolejowe, restauracje, lotniska oraz placówki bankowe. Czy pismo do niej z Nędzy przyniesie oczekiwany skutek? Czy w Nędzy wkrótce pojawi się bankomat? Mieszkańcy z niecierpliwością czekają na odpowiedź.

(mad)

Zamieszanie wyborcze w Babicach

Sąd nakazuje powtórzenie głosowania do Rady Gminy Nędza

Sąd Okręgowy w Rybniku uznał protest wyborczy za zasadny, decydując o unieważnieniu wyników wyborów do Rady Gminy Nędza w okręgu nr 1. To bezprecedensowa decyzja w regionie, która stawia przed mieszkańcami Babic nowe wyzwanie – 15 września będą musieli ponownie wybrać swojego przedstawiciela. O fotel radnego powalczą: była już radna Alicja Kowol oraz Dominik Mertas, który w poprzednich wyborach przegrał z nią zaledwie jednym głosem.

Wydawało się, że wybory samorządowe są już za nami. Jednak w przypadku części Babic, jednego z sołectw gminy Nędza, sąd po proteście wyborczym stwierdził nieważność wyborów i nakazał ich powtórzenie. Mieszkańcy Babic ponownie pójdą więc do urn, aby wybrać swojego przedstawiciela do Rady Gminy Nędza.

Wybory w jednym okręgu

Babice są podzielone na dwa okręgi wyborcze. Okręg nr 1 obejmuje ulice: Adamowicką, Polną, Przyrwy, Szkolną, Wiejską, Wyrubiskową i Wyzwolenia. Natomiast okręg nr 2 obejmuje ulice: Arki Bożka, Drzewną, Jana Matejki, Leśną, Piaskową, Powstańców, Rudzką oraz Rybacką. W tym drugim okręgu radnym został Adam Kowalski z komitetu Franciszka Marcola, byłego wójta Nędzy, później radnego powiatowego, a dziś radnego gminnego.

Tylko w przypadku pierwszego okręgu mowa jest o ponownych wyborach. Przypomnijmy, że w tym okręgu na radnego kandydowali: Alicja Kowol z komitetu Gerarda Przybyły, byłego przewodniczącego rady, później ubiegającego się o fotel wójta, Dominik Mertas z komitetu Leszka Pietrasza, aktualnego wójta, oraz Sabina Pendzich z komitetu Marcola, która także aspirowała do fotela wójta. Po podliczeniu głosów okazało się, że Kowol zdobyła 48 głosów, Mertas 47, a Pendzich 39. Mandat wówczas przypadł Alicji Kowol, która już wcześniej była radną z komitetu ówczesnej wójt, Anny Iskały. Jednakże decyzja ta zmieniła się po proteście wyborczym Dominika Mertasa, uznanym przez sąd.

Po decyzji sądu wicewojewoda śląski Michał Kopański wydał zarządzenie, które określa, że ponowne wybory odbędą się w nie-

dzielę, 15 września, z udziałem Dominika Mertasa i Alicji Kowol. Dokument zawiera również informację o wygaszeniu mandatu radnej z dniem publikacji zarządzenia, tj. 8 lipca.

Jak to jest z protestami wyborczymi?

Protest wyborczy wnosi się na piśmie do właściwego sądu okręgowego za pośrednictwem sądu rejonowego, w terminie 14 dni od podania do publicznej wiadomości przez komisarza wyborczego wyników wyborów na obszarze województwa.

Zgodnie z zapisami Kodeksu wyborczego, protest może być wniesiony z powodu dopuszczenia się przestępstwa przeciwko wyborom, określonego w rozdziale XXXI Kodeksu karnego, mającego wpływ na przebieg głosowania lub ustalenie wyników głosowania. Wspomniany kodeks mówi o nadużyciach przy przebiegu wyborów, bezprawnym wywieraniu wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej, łapownictwie wyborczym oraz naruszeniu tajności głosowania. Protest może być także wniesiony z powodu naruszenia przepisów Kodeksu dotyczących głosowania, ustalenia wyników głosowania lub wyników wyborów, mającego wpływ na wynik wyborów.

Co na to Dominik Mertas?

Wnoszący protest powinien sformułować zarzuty oraz przedstawić dowody, na których się opiera. Kontaktujemy się więc z Dominikiem Mertasem, zadając dwa pytania: z czego wynikało odwołanie oraz jak ocenia decyzję sądu. Po siedmiu dniach otrzymaliśmy informację, którą Mertas zamieścił także w mediach społecznościowych.

Z przesłanego nam oświadczenia wynika, że Mertas zwrócił uwagę na nieprawidłowość: po zamknięciu lokalu wyborczego z urny wyjęto 140 kart do głosowania, mimo że wydano tylko 138. Ten stan rzeczy potwierdzają dane z protokołu na stronie Państwowej Komisji Wyborczej. – W toku postępowania sądowego wyszło, że przez pomyłkę komisja wydała błędnie 2 karty do głosowania korespondencyjnego – oświadczył. Dodał: „Sąd podczas rozpatrywania mojego protestu wyborczego uznał, że ta pomyłka mogła wpły-

Oświadczenia

Oba oświadczenia, które dotarły do naszej redakcji, publikujemy poniżej w oryginalnej pisowni.

■ Dominik Mertas

Witajcie moi drodzy. Pragnę podzielić się z Wami bardzo dobrą wiadomością. Mój protest wyborczy został przez sąd rozpatrzony pozytywnie, i w związku z tym powtórzone zostaną wybory na stanowisko radnego w naszym okręgu.

Pozwolę sobie teraz pokrótce całą zaistniałą sytuację wytłumaczyć.

Jak wam wiadomo różnica głosów pomiędzy mną a panią Alicją Kowol wyniosła jeden głos. Jednocześnie okazało się, że z urny wyjęto 140 kart do głosowania przy wydanych 138. W toku postępowania sądowego wyszło, że przez pomyłkę komisja wydała błędnie 2 karty do głosowania korespondencyjnego.

Sąd podczas rozpatrywania mojego protestu wyborczego uznał, że ta pomyłka mogła wpłynąć na wynik wyboru, przez co unieważniła pierwsze wybory.

Nowy termin wyborów ogłoszono na 15 września tego roku. Co za tym idzie chciałbym Was wszystkich bardzo prosić o wzięcie w tym dniu udziału w wyborach i oddanie na mnie głosu.

Niech zachętą do tej decyzji będzie moja postawa podczas protestu wyborczego, bowiem tak jak walczyłem o szansę reprezentowania was we Władzach Gminy tak będąc już radnym będę walczył o poprawę waszego życia w Naszej Gminie. Pozdrawiam Dominik Mertas

■ Alicja Kowol

Docierają do mnie szczątkowe informacje, o wyniku postępowania sądowego. O w/w sprawie zostałam poinformowana zawiadomieniem z sądu o terminie rozprawy w sprawie wniosku mojego kontrkandydata Pana Dominika Mertasa. Tego samego dnia otrzymałam pismo Komisarza Wyborczego w Bielsku Białej w którym stwierdza prawidłowość ustalenia wyników głosowania a co za

tym idzie wyników wyborów do Rady Gminy Nędza. Uznałam iż sprawa zostanie przez sąd umorzona zgodnie z pismem Komisarza o prawidłowości wyborów (prawidłowo przeliczone głosy). Komisarz wyborczy jedynie stwierdził iż powstała różnica w zakresie wydanych kart wyborcom i wyjętych z urn, jednakże zostało to wyjaśnione przez komisję wyborczą i stwierdza iż nie miało to wpływu na zmianę stanu istniejącego. Były to dwa głosy korespondencyjne które prawidłowo wg. Procedur zostały wrzucone do urny przez komisję wyborczą w okręgu po dostarczeniu przez Poczte Polską. Najprawdopodobniej w Urzędzie Gminy nie odnotowano faktu o wcześniejszym przesłaniu dwóch kart do głosowania korespondencyjnego dotyczących mojego okręgu wyborczego.

Byłam Radną przez 13 lat i nie spodziewałam takiego obrotu wydarzeń, dochodziły do mnie sygnały, iż odbędą się nowe wybory informację tą przekazywała na komisjach Przewodnicząca Rady Gminy, zdziwiona jestem skąd posiadała takie informacje gdyż ja do dnia dzisiejszego nie otrzymałam żadnego oficjalnego zawiadomienia z uzasadnieniem wyroku oraz informacją o wygaśnięciu mandatu. Jestem mi bardzo przykro w związku zaistniałą sytuacją gdyż kawał mojego życia poświęciłam pracą dla Gminy oraz mieszkańców Babic. Czuję że została przeprowadzona na moją osobę nagonka w celu wyeliminowania mnie z Rady Gminy. Po moich rozmowach z niektórymi mieszkańcami Babic wyżej zaistniała sytuacja wzbudza duże zdziwienie i oburzenie.

W miesiącu wrześniu mają odbyć się ponowne wybory, nie potrafię zaakceptować decyzji sądu gdyż według mojej wiedzy oraz otrzymanego pisma od Komisarza Wyborczego – Wybory zostały przeprowadzone prawidłowo (prawidłowo przeliczone głosy wyborców).

nać na wynik wyboru, przez co unieważniła pierwsze wybory”.

O komentarz do tej sprawy, prosząc o uzasadnienie postanowienia, zwróciliśmy się także do Sądu Okręgowego w Rybniku, gdzie w I Wydziale Cywilnym zapadła taka decyzja. Dotąd nie otrzymaliśmy odpowiedzi, zaś samo postanowienie, które otrzymaliśmy, jest bez uzasadnienia.

Co na to Alicja Kowol?

Kontaktujemy się także z Alicją Kowol, prosząc o komentarz jak traktuje decyzję. Tego samego dnia otrzymujemy jej stanowisko. Podkreśla w nim, że informacje o wyniku postępowania sądowego, które do niej docierają, są szczątkowe. O sprawie została poinformowana zawiadomieniem z sądu o terminie rozprawy w sprawie wniosku jej kontrkandydata – Dominika Mertasa. Tego samego dnia, jak dodaje, otrzymała pismo Komisarza Wyborczego w Bielsku-Białej, w którym stwierdzono prawidłowość ustalenia wyników głosowania, a co za tym idzie wyników wyborów do Rady Gminy Nędza. Uznała, że sprawa zostanie przez sąd umorzona zgodnie z pismem Komisarza o prawidłowości wyborów.

– Komisarz wyborczy jedynie stwierdził, iż powstała różnica w zakresie wydanych kart wyborcom i wyjętych z urn, jednakże zostało to wyjaśnione przez komisję wyborczą i stwierdza, iż nie miało to wpływu na zmianę stanu istniejącego. Były to dwa głosy korespondencyjne, które prawidłowo wg. procedur zostały wrzucone do urny przez komisję wyborczą w okręgu po dostarczeniu przez Poczte Polską. Najprawdopodobniej w Urzędzie Gminy nie odnotowano faktu o wcześniejszym przesłaniu dwóch kart do głosowania korespondencyjnego dotyczących mojego okręgu wyborczego – czytamy w przesłanym nam oświadczeniu.

Alicja Kowol nie ukrywa, że jest jej bardzo przykro z powodu zaistniałej sytuacji: „Kawał mojego życia poświęciłam pracy dla gminy oraz mieszkańców Babic”. – Czuję, że została przeprowadzona na moją osobę nagonka w celu wyeliminowania mnie z Rady Gminy. Po rozmowach z niektórymi mieszkańcami Babic zaistniała sytuacja wzbudza duże zdziwienie i oburzenie – napisała w oświadczeniu.

(mad)

Bezpieczny plac zabaw w Nędzy?

Radna ma plan, wójt ostrzega przed zagrożeniami

Radna Agnieszka Oleś zwróciła się do wójta Leszka Pietrasza z propozycją modernizacji placu zabaw przy ul. Sportowej w Nędzy, podkreślając potrzebę stworzenia bezpieczniejszego i bardziej atrakcyjnego miejsca dla dzieci. Wójt jednak nie planuje gruntownej modernizacji, zaznaczając, że obecny plac spełnia normy. Skupi się natomiast na zabezpieczeniu terenu przed niepożądanym zachowaniem w godzinach wieczornych.

Radna Agnieszka Oleś w interwju do wójta Leszka Pietrasza zwróciła uwagę, że mieszkańcy, a szczególnie rodzice małych dzieci, zgłaszają potrzebę stworzenia bezpiecznego, nowoczesnego i atrakcyjnego miejsca zabaw. –

Obecny plac zabaw przy ul. Sportowej, choć spełnia swoje funkcje, wymaga gruntownej modernizacji, aby sprostać oczekiwaniom mieszkańców i zapewnić dzieciom odpowiednie warunki do zabawy i rozwoju – napisała.

Zwróciła się z prośbą o przeanalizowanie możliwości budowy nowego placu zabaw w Nędzy lub modernizacji istniejącego placu zabaw przy ul. Sportowej. Prośba radnej obejmowała wymianę starych i zużytych urządzeń zabawowych na nowe, bezpieczne i atrakcyjne dla dzieci, a także montaż nowych elementów, takich jak huśtawki, boccianie gniazdo, karuzele oraz strefy zabaw sensorycznych. Ponadto, według radnej, plac zabaw powinien zostać uzupełniony o bezpieczną na-

wierzchnię, dodatkowe ławki dla rodziców oraz kosze na śmieci. Wnioskowała również o zabezpieczenie środków w budżecie gminy na ten cel.

Agnieszka Oleś, będąc przekonana, że inwestycja przyczyni się do poprawy jakości życia mieszkańców oraz wpłynie pozytywnie na rozwój fizyczny i społeczny dzieci, zaznaczyła w piśmie do wójta, że „nowoczesny i bezpieczny plac zabaw będzie doskonałym miejscem do integracji społecznej oraz aktywnego spędzania wolnego czasu przez rodzinę”.

Wójt Leszek Pietrasz odpowiada wprost: nie przewiduje się gruntownej modernizacji żadnego z placów zabaw stanowiących własność gminy. Zauważa, że gmina, wzorem lat poprzednich, zleciła

osobie posiadającej odpowiednie kwalifikacje w zakresie nadzoru budowlanego coroczny przegląd techniczny wszystkich placów zabaw, których jest inwestorem. – W raporcie kontrolnym zauważono drobne usterki urządzeń zabawowych i wskazano konieczność wymiany poszczególnych elementów, jednak inspektor orzekł, że każdy plac zabaw jest bezpieczny do dalszego użytkowania – dodał.

Na sesji wójt wspomniał natomiast o innym problemie. Plac zabaw przy ul. Sportowej wymaga zabezpieczenia oraz ograniczenia dostępu dla osób postronnych wieczorami. Jak mówił, gospodarz terenu miał problemy i musiał wzywać pomoc, ponieważ osoby przebywające tam wieczorami bywają nawet agresywne.

Zauważył, że sama kamera nie zapewni bezpieczeństwa, dlatego gmina poszukuje rozwiązania, które pozwoli na skuteczne zabezpieczenie tego terenu.

Wójt, mówiąc o kamerach, oznajmił, że samorząd planuje zamontować kamery na terenie gminy, m.in. przy wjeździe i wyjeździe z gminy, a także w miejscach, gdzie gromadzi się młodzież. Jak dodał, celem nie jest kontrolowanie mieszkańców, lecz zapewnienie bezpieczeństwa. – Firma ma wycenić koszty – powiedział o spotkaniu z przedsiębiorcą w tej sprawie, ale wójt rozważa także możliwość pozyskania środków zewnętrznych. Jako dobry przykład podał monitoring przy altance w Łęgu, który w przypadku problemów pozwala zidentyfikować sprawców. (mad)

Zmarła Krystyna Lubos, wychowawczyni wielu znakomitych dyrygentów i dyrygentka chóru z Rud przez 35 lat

– Z wielkim smutkiem i niedowierzaniem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej wieloletniej dyrygentki, pani profesor Krystyny Lubos – poinformował w mediach społecznościowych Chór im. Juliusza Rogera. Dyrygentka przewodziła zespołowi przez 35 lat, będąc niezwykle dokładną i wymagającą w swojej pracy.

„Odeszłaś cicho, bez słów pożegnania. Tak jakbyś nie chciała, swym odejściem smucić... tak jakbyś wierzyła w godzinę rozstania, że masz niebawem z dobrą wieścią wrócić” – słowami ks. Jana Twardowskiego chórzyci w mediach społecznościowych żegnają swoją koleżankę, wieloletnią dyrygentkę, która zmarła 24 lipca w wieku 87 lat. Zawsze aktywna, potrafiła łączyć pracę zawodową i społeczną z życiem rodzinnym.

Krystyna Lubos była absolwentką Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu w klasie chóralistyki Stefana Stuligrosza oraz Państwowej Wyższej



■ Krystyna Lubos zmarła 24 lipca w wieku 87 lat. FOT. CHÓR IM. JULIUSZA ROGERA

Szkoły Muzycznej w Katowicach w klasie dyrygentury symfonicznej Karola Stryji. Pracując zawodowo jako doktor habilitowana na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, wychowała wielu znakomitych dyrygentów, w tym Bogdana Gołę, który został rektorem Akademii Muzycznej w Warszawie. Prowadziła także wykłady na Uniwersytecie w Ostrawie. Za osiągnięcia w pracy naukowo-dydaktycznej była pięciokrotnie nagradzana przez Rektora Uniwersytetu Śląskiego.

Do 2018 roku Krystyna Lubos przez 35 lat prowadziła Chór im. Juliusza Rogera w Rudach. Prowadziła także chór „Seraf” z Rybnika. Za-

łożyła Raciborską Orkiestrę Kameralną, będąc jej pierwszym dyrygentem i kierownikiem artystycznym. Zorganizowała trzy edycje Festiwalu Pieśni im. Juliusza Rogera oraz Ogólnopolski Konkurs Kompozytorski jego imienia na opracowanie pieśni z jego zbioru.

Za osiągnięcia w pracy artystycznej Krystyna Lubos została uhonorowana Złotym Krzyżem Zasługi oraz Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury” nadawaną przez Ministra Kultury. Jest laureatką wielu nagród indywidualnych i odznaczeń Polskiego Związku Chórów i Orkiestr, a w 2011 roku otrzymała Międzynarodową Nagrodę im. Stanisława Moniuszki. Za osiągnięcia w pracy naukowo-dydaktycznej była pięciokrotnie nagradzana przez Rektora Uniwersytetu Śląskiego. Dwukrotnie nominowana do nagrody „Mieszka”, w 2014 roku została jej laureatką w kategorii twórczość artystyczna – muzyka.

Pogrzeb Krystyny Lubos odbył się we wtorek, 30 lipca, w Bazylice Matki Bożej Pokornej w Rudach. (mad)

Zmarł Jerzy Kołeczko, znany pedagog w powiecie raciborskim i działacz samorządowy z Polskiej Cerekwi

W wieku 70 lat zmarł Jerzy Kołeczko, ceniony pedagog i aktywny działacz samorządowy z Polskiej Cerekwi. Przez wiele lat odgrywał kluczowe role w systemie oświaty i wychowania w regionie, zdobywając uznanie zarówno wśród kolegów z pracy, jak i społeczności lokalnej.

Urząd Gminy Polska Cerekiew (woj. opolskie, pow. kędzierzyńsko-kozielski) zapamięta Jerzego Kołeczko jako zasłużonego radnego, który od 2006 roku pełnił funkcję przewodniczącego. Choć nie startował w ostatnich wyborach samorządowych, jego wkład w rozwój lokalnej społeczności pozostaje niezapomniany.

Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego Nr 2 „Mechanik” w Raciborzu wspomina zmarłego jako cenionego pracownika placówki. Szkoła przypomina, że w placówce (wtedy jeszcze Zespole Szkół Mechanicznych) rozpoczął pracę w 2001 roku po połączeniu z Zespołem Szkół Technicznych w Raciborzu i pracował tam do przejścia na emeryturę w 2007 roku.



■ Jerzy Kołeczko zmarł w czwartek, 25 lipca. FOT. CKZIU NR 2 „MECHANIK”

W tym czasie pełnił funkcję kierownika szkolenia praktycznego oraz wicedyrektora.

Wcześniej był m.in. nauczycielem w Krzanowicach, inspektorem oświaty i wychowania w Krzanowicach, a także nauczycielem i dyrektorem w Zespole Szkół Technicznych w Raciborzu (wcześniej ZSZ ZEW w Raciborzu). Sołecka strona z Wojnowic dodaje, że Jerzy Kołeczko był w przeszłości dyrektorem szkoły w Wojnowicach, natomiast LKS Bojanów wspomina go jako prezesa zarządu LZS Bojanów w latach 1981-1983.

Za swoje zasługi Jerzy Kołeczko otrzymał liczne nagrody, w tym Nagrodę Inspektora Oświaty w 1998

roku oraz Brązowy Krzyż Zasługi w 2004 roku. Był również wielokrotnie nagradzany przez dyrektorów szkół, w których pracował. W „Mechaniku” zapamiętują go jako osobę sumienną, pracowitą, pełną życzliwości i empatii, zawsze gotową do niesienia pomocy innym. Współpracownicy podkreślają jego znakomitą współpracę.

Informacja o śmierci Jerzego Kołeczki wywołała wiele reakcji i głębokiego żalu. – Pracowałam z panem Jurkiem w urzędzie w Krzanowicach, bardzo fajny, pozytywny człowiek. Wyraży współczucia dla rodziny – napisała pani Weronika na stronie sołeckiej Wojnowic. – Bardzo pozytywny człowiek. Zwykł powtarzać „do odważnych świat należy”. Wyraży współczucia – dodała pani Dorota. Media społecznościowe zalały komentarze pełne żalu i wspomnień o zmarłym.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek, 29 lipca, w parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Polskiej Cerekwi. (mad)



■ Już kolejny rok z rządu motocykliści spotykają się na corocznym odpuscie w Pogrzebieniu, ku czci św. Krzysztofa



■ ks. proboszcz Marek Głuch SDB, parafii św. Bartłomieja Apostoła w Pogrzebieniu tuż przed paradą odmówił krótką modlitwę z prośbą o bezpieczeństwo na drogach, a także podziękował za otrzymane taski.



■ Motocykliści tradycyjnie wyruszyli z parkingu Złotej Iglicy
FOT. PATRYK ŁYKO (3)

Tradycyjny odpust ku czci św. Krzysztofa w Pogrzebieniu. Parada motocyklistów

W niedzielę, 28 lipca, Pogrzebień stał się centrum motocyklowych uroczystości ku czci św. Krzysztofa, patrona kierowców. Mimo niesprzyjającej aury tradycyjny, coroczny odpust przyciągnął miłośników dwóch kółek, którzy zebrali się na par-

kingu zajazdu Złota Iglica.

W niedzielny poranek 28 lipca, o godzinie 9:30 motocykliści, m.in. z okolic Wodzisławia, Raciborza oraz Rybnika, rozpoczęli spotkanie na wspomnianym parkingu, skąd o 10:00 wyruszyli w paradzie przez okoliczne miejscowości.

Centralnym punktem uroczystości była Msza Święta odpustowa, której tradycyjnie przewodniczył ks. proboszcz Marek Głuch SDB. Po jej zakończeniu, odbyło się poświęcenie wszystkich kierowców i ich pojazdów. Zwyczajowo, przy Ora-

torium, od 8:30 do 13:00, można było oddać krew w krwiobusie RCKiK Racibórz.

Tradycyjny odpust ku czci św. Krzysztofa w Pogrzebieniu to nie tylko religijna uroczystość, ale także doskonała okazja do spotkania, wymiany doświadczeń i

wspólnego świętowania w gronie miłośników motocykli. Tegoroczna edycja była kolejnym sukcesem, potwierdzającym, że pasja do motocykli i chęć wspólnego świętowania wciąż są żywe w sercach uczestników.

Patryk Łyko

Katarzyna Emrich kończy 35-letnią pracę w USC w Kuźni Raciborskiej z 938 ślubami na koncie

W piątek, 26 lipca, w Urzędzie Miejskim w Kuźni Raciborskiej odbyło się uroczyste pożegnanie wieloletniej kierownik Urzędu Stanu Cywilnego, Katarzyny Emrich. Po 40 latach służby, z których 35 lat spędziła na stanowisku kierownika USC, Emrich zakończyła swoją karierę w lokalnej administracji. Była najdłużej związana zawodowo z urzędem spośród wszystkich pracowników.

Katarzyna Emrich rozpoczęła pracę w urzędzie miejskim 1 czerwca 1984 roku jako referent ds. opieki społecznej. Następnie została przeniesiona na stanowiska w dziale obrony cywilnej oraz kadrach urzędu. Od 1 sierpnia 1989 roku pełniła funkcję kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Kuźni Raciborskiej, gdzie przez ponad trzy dekady przyczyniła się do zorganizowania 938 ślubów.

Podczas swojej długoletniej kariery Katarzyna Emrich zdobyła uznanie nie tylko wśród mieszkańców, ale i wśród burmistrzów,

którzy wielokrotnie podkreślali jej profesjonalizm. Jej organizacja jubileuszy małżeńskich zyskała reputację doskonałej organizacji i ciepłej atmosfery. Uroczystości te były wielokrotnie relacjonowane przez „Nowiny Raciborskie” oraz portal Nowiny.pl.

Szczególnie zapadły w pamięć ostatnie jubileusze z listopada zeszłego roku. Wówczas Katarzyna Emrich zorganizowała uroczystość, w której uczestniczyły aż 32 pary jubilatów. – Tyle par jeszcze nie było – mówiła z uśmiechem, zaznaczając, że był to najbardziej liczny rocznik od początku jej pracy w Urzędzie Miejskim w Kuźni Raciborskiej. Podczas ceremonii skierowała ciepłe słowa uznania do małżeństw, które w 1973 roku złożyły sobie przysięgę miłości, wierności i uczciwości. – Dziękuję państwu, że możemy wspólnie świętować wasz jubileusz – zwróciła się do zebranych.

W trakcie swojej kariery Emrich miała okazję współpracować z sześcioma burmistrzami oraz jednym



■ Urzędnicy z Kuźni Raciborskiej pożegnali swoją koleżankę
FOT. URZĄD MIEJSKI W KUŹNI RACIBORSKIEJ

naczelnikiem. Burmistrz, Wojciech Gdesz, składając podziękowania, wyraził wdzięczność za długoletnią służbę. – Życzymy długich lat w zdrowiu oraz realizacji marzeń – napisał Urząd Miejski w Kuźni Raciborskiej w oficjalnej notce, informując o odejściu Emrich na emeryturę.

Następczynią Emrich została Monika Jordan, która objęła stanowisko zastępcy kierownika USC. Jak poinformowała nas wiceburmistrz Roksana Pytlík,

w urzędzie wprowadzono takie rozwiązanie i na razie nie będzie powoływany kierownik. W okręgach liczących poniżej 50 000 mieszkańców wójt (burmistrz, prezydent miasta) może zatrudnić zastępcę kierownika urzędu stanu cywilnego oraz ewentualnie inną osobę na stanowisku kierownika USC; jeśli tego nie zrobi, sam pełni funkcję kierownika. Podobne rozwiązania funkcjonują od lat m.in. w Krzyżanowicach i Krzanowicach. (mad)

Do 2030 roku wymienią tory między Kędzierzynom a Chałupkami. Przebudowę czeka stacja Racibórz

W rok po oddaniu do użytku nowego dworca PKP ma być zaprojektowana kompleksowa przebudowa stacji kolejowej w Raciborzu.

PKP PLK planuje przebudowę stacji Racibórz w ramach modernizacji linii kolejowej Kędzierzyn-Koźle – Chałupki. Jak podaje Polskie Linie Kolejowe roboty budowlane mają ruszyć za parę lat, kolej szuka możliwości sfinansowania realizacji inwestycji.

Z informacji podawanych w mediach przez PKP PLK wynika, że obecnie realizowane są prace projektowe dla odcinka linii kolejowej Kędzierzyn-Koźle – Chałupki. Projekt zawierać będzie też zmiany na stacji w Raciborzu. Zakres dokumentacji projektowej zakłada kompleksową przebudowę stacji Racibórz i dostosowanie jej do obsługi osób o ograniczonej możliwości poruszania się. Zakończenie prac projektowych planowane jest na drugi kwartał 2025 roku. Roboty budowlane

mogłyby być realizowane w latach 2027-2030, po zapewnieniu finansowania, w ramach zadania „Prace na ciągu E 59 – linia kolejowa nr 151 Kędzierzyn Koźle – Chałupki, wraz ze stacją Kędzierzyn Koźle. Mają powstać nowe przystanki kolejowe: Racibórz Ostróg i Racibórz Fabryczny.

PKP PLK zapowiada, że na liczącej 54 km trasie planowana jest wymiana torów i sieci trakcyjnej. Pozwoli zwiększyć prędkości pociągów ze 120 do 160 km/h dla składów pasażerskich i do 120 km/h dla towarowych. Realizacja projektu ma mieć pozytywny wpływ na wybór kolei jako ekologicznego i konkurencyjnego środka transportu. Dzięki kontynuacji inwestycji, na tory będą mogły wyjechać dłuższe pociągi towarowe do 750 m. Przebudowa obiektów inżynierskich umożliwi też przejazd cięższymi składami, co zwiększy efektywności kolejowego transportu.

(red)

Łańczenie

– nieliczni, ale waleczni



Kiedy najstarsi mieszkańcy wioski sięgają pamięcią do czasów swojego dzieciństwa i młodości to opowiadają często o ludziach, którzy nie lękali się pracy i walki o swoje przekonania. Małe Łańce wydały na świat 18 powstańców i całą rzeszę społeczników, którzy wciąż czują potrzebę działania na rzecz swojej małej ojczyzny.

Jak Wandzia wybiegała nową sukienkę

Wanda Trybisz urodziła się w Łańcach w 1928 roku. Jej rodzice Jadwiga i Karol Barnabasowie mieszkali po sąsiedzku z Karolem Rumplem i Emanuelem Wiczorkiem. Pani Wanda doskonale pamięta Augustyna Gomolca (rocznik 1900), który był pierwszym za czasów II Rzeczypospolitej sołtysiem wsi, a wcześniej razem z bratem Józefem brał udział w powstaniach śląskich. – Mój ojciec chodził z nim do szkoły i siedzieli w jednej ławce, a potem pomagał mu w polu, bo mieliśmy konie. Jak tylko Niemcy zajęli Łańce to Gomolca aresztowali i wysłali do obozu. Najpierw był w Oświęcimiu, a potem w Dachau. Jak go wywieźli, to moi rodzice wraz z innymi mieszkańcami wsi podpisali się pod listem do władz niemieckich, żeby go wypuścili, bo to był dobry człowiek. On miał brata w Berlinie i w końcu ten brat go jakoś wykupił. Jak go wypuścili i wrócił do wsi to nikt go nie mógł poznać, bo całe jego ciało to był jeden wielki wrzód – opowiada pani Wanda, której dzieciństwo naznaczył czas okupacji i wojny. Ale dzieci, nawet w tak trudnych warunkach, potrafią znaleźć powód do radości i dla małej Wandzi najpiękniejszym i najważniejszym wydarzeniem miała być I Komunia Św.

Podczas wojny wszystkie niemieckie dzieci dostawały „Bezugschein” czyli specjalny talon uprawniający do zakupu sukienki, butów i pończoch. – Sołtysiem za Niemca został bardzo bogaty przedwojenny gospodarz Syrek, który od razu wydał

Gomolca i jeszcze młodego Sikorę. Wszyscy się go bali, ale ja byłam dzieckiem i bardzo chciałam mieć białą sukienkę. Poszłam do niego po ten talon, ale powiedział, że się nie kwalifikuję, bo tacie przyznali kategorię P, czyli Polak a ja, rodzeństwo i mama dostałyśmy czwartą grupę – mówi pani Wanda. Była jednak tak uparta i pojawiała się w biurze tyle razy, że w końcu „Bezugschein”, trafił do jej rąk. – To była radość! Biegłam do domu tak szybko, że sobie nogami cały tyłek skopałam, i tak krzyczałam, że mama myślała że mi się coś stało – podsumowuje pani Wanda, która podczas komunii miała na sobie nową sukienkę i buty. Razem z nią w uroczystości brały udział dzieci z Rzuchowa, Żytnej, Dzimierza, Pstrążnej, Czernicy i Łukowa. Proboszczem w Pstrążnej był wtedy ks. Augustyn Rasek, którego rosyjscy żołnierze zamordowali w 1945 roku.

O chłopcach, co nosili karabiny

W domu Barnabasów nie było piwnicy, więc gdy się zbliżał front rodzina schowała się u sąsiadów. – Dużo nas tam było u tych Niczków. Spało się na strzakach ze słomy. Ruscy wleźli do wsi od Pstrążnej w Wielki Piątek nad ranem. Wszystkim kazali wyjść na wierzch. I moja mama jak wyszła to zobaczyła że zabierają nam nasze konie i krzyknęła: nasz Hans! Bo my mieliśmy dwa konie i jeden był Hans. A Ruscy do mamy: ty germanko! Wzięli ją na bok i chcieli zastrzelić, ale z wojskiem ruskim przyszedł Paweł Niczek, co go wzięli do armii i się gdzieś tam przeonaczył i on się za



■ Wanda Trybisz (zd. Barnabas)



■ Powstaniec śląski Wincenty i jego żona Anastazja (zd. Piecha) Manderowie



■ Józef i Gertruda (zd. Saletra) Manderowie z synem Józefem i córką Marią

mamą wstawił. A potem jeszcze za młodym Gomolcem, co się w wojnę ukrywał w domu Józefa Wojaka, bratankiem tego Gomolca, co trafił do obozu – mówi pani Wanda, która w 1955 roku wyprowadziła się z Łańc do Kobyli.

Powstańcami byli też dziadkowie Lucjana Zielon-

ki: ożeniony z Franciszką zd. Solich Paweł Zielonka, który pochodził z Brzezia, ale kupił przed wojną gospodarstwo w Kornowacu i walczył w lubomskiej grupie Segeta oraz Paweł Konopka (mąż Karoliny zd. Adamczyk), który figuruje na liście powstańców z Łańc. Oprócz niego jest tam



■ Koledzy z podwórka: Emil Mander, Rudolf Konopka i Ginter Bugiel (syn szewca)



■ Teresa i Emil Manderowie na pamiątkowym zdjęciu z Góry św. Anny w 1965 roku



■ Pan Emil z synem Antosiem



■ Członkinie KGW Łańce na wycieczce w Szczyrku. Lata 70.



■ Pamiątkowe zdjęcie członkiń KGW z mężami z 6 czerwca 1976 roku. Od lewej: Bernard Iksal, Teresa Mander, Irena Szczyra, Stanisław Salwa, Aniela Salwa, Wiktor Knura, Józef i Amalia Manderowie.



■ Teresa i Emil Manderowie przed rodzinnym domem pana Emila przy ul. Rzuchowskiej

dziadek Emila Mandery – Wincenty, Maksymilian Achtelek, Franciszek Bujok, Mikołaj Chrobik, Augustyn Gomolec, który trafił potem do Oświęcimia, jego brat Józef, Franciszek Graniecny, Ignacy Kubiak, Józef Kura, Konstanty Kura, Paweł Lokajczyk, Ignacy Niczek, Augustyn Norek, Wilhelm Święty, Franciszek Taszka, Emanuel Wieczorek i Józef Wojak.

Emil Mander przyznaje, że jego starzik Wincenty nigdy o powstaniu nie opowiadał, ale wszyscy w rodzinie wiedzieli, że w nim był. Jego wspomnienia obejmują już czasy powojenne, bo urodził się 12 grudnia 1943 roku. Dom, w którym mieszka do dziś zbudowali rodzice Gertruda i Józef Manderowie, jeszcze przed przyjściem na świat najstarszego syna Józefa (rocznik 1935). Zanim odłamek bomby uszkodził podczas wojny strop budynku, Gertruda urodziła

w nim jeszcze bliźniaczki Annę i Marię.

Muzycy z kopalni i domowe posiłki

Jedni pamiętają, że pierwszy telewizor pojawił się u Emanuela Wieczorka, inni wskazują na dom Sikorów albo mieszkanie Smółów. Młodzież i tak rzadko korzystała z dobrodziejstw dziesiątej muzy, spędzając wolny czas zazwyczaj na boisku albo w świetlicy. – Boisko było po prawej stronie od remizy, a ta nasza piłka była szmaciana, samą ją zrobiliśmy, ale nie było kiedy grać, bo po szkole z książką pod pachą leciałem kozy pasać. Do dzisiaj przy ulicy Szkolnej stoi jeszcze ruina starej sali z wyszynkiem, której pierwszym właścicielem był Wyszkoń, a potem Wincenty Gabriel. W świetlicy były spotkania, a w sali na piętrze zabawy, na które Rudolf Konopka, który grał w orkiestrze górniczej kopalni „Anna”

sprowadzał kolegów – muzyków – wspomina Emil Mander. Lucjan Zielonka pamięta klub Związku Młodzieży Wiejskiej, który powstał w nowej siedzibie OSP wybudowanej w 1963 roku. Był tak słabo ogrzewany, że zimą nie można tam było wytrzymać.

Pierwszy sklep spożywczy po wojnie był w czworaku u Sikorów, a prowadziła go żona Pawła Szlezaka. – Następny powstał u Jana Dębowego. Koło kapliczki po prawej stronie stał pawilonik, w którym otwarto pierwszy sklep Ruchu. Jak powstał budynek OSP to wydzielono tam jedno pomieszczenie na kiosk ze sprzedażą prasy. Buty naprawiał w Łańcach Józef Bugiel, stolarzem był Józef Komolec, kowalem Józef Stojer, a pierwszy żuk pojawił się w kółku rolniczym, którego prezesem był najpierw Jan Drozd, a potem Ewald Mika.

Panie z Koła Gospodyń

Wiejskich w Łańcach spotykały się z początku w wynajętym pokoju u Hildegardy Szewczyk, a potem w nowej remizie. Gotowały, piekły, robiły sztuczne kwiaty, obsługiwały kulinarnie spotkania strażaków i organizowały dla swoich członkiń Dzień Kobiet, Dzień Matki i andrzejki. Kołem kierowały kolejno: Regina Mika, Teresa Mander, Maria Folek, Kornelia Barańska, Janina Hałas i Emilia Wieczorek. Na początku korony dożynkowe robiła Gertruda Mander, a po niej Lucja Kura. Dziś tworzy je wspólnie wiele członkiń KGW. – Za moich czasów do koła należały: Hildegarda Szewczyk, Gertruda Pierchała, Anna Iksal, Eryka Musioł, Irena Komolec, Urszula Lokajczyk, Zofia Drozd, Kornelia Barańska, Maria Folek, Janina Hałas, Anna Chrobok, Irena Szczyra, Amalia Nojman, Bronisława Knura, Aniela Salwa, Lubomira Sikora, Elżbieta Bugiel, Helena Gruszczyk, Anna Zielonka, Barbara Jucha, Anna Achtelek, Helena Wieczorek, Krystyna Kubiak i Jadwiga Wojak. Jak chciałam zorganizować spotkanie to wsiadałam na rower i objeżdżałam wszystkie panie, bo nie miałyśmy telefonów. Było skromnie, a jak chciałyśmy coś kupić to o pieniądze musiałam prosić prezesa kółka rolniczego. Pierwsze garnki i talerze wypożyczałyśmy od naszych członkiń. Dopiero w nowej remizie miałyśmy własne, ale gotowało się zazwyczaj w domach a potem potrawy, czy ciasta przynosiło na spotkania – mówi Teresa Mander, która w wieczorowej szkole rolniczej w Rzuchowie nauczyła się szyc, gotować i piec. Jej mąż Emil pamięta jeszcze jak jego babcia piekła w piekaroku chleby, podpłomyki a nawet gęsi. W niedzielę była obowiązkowa nudel zupa, czyli rosół, do którego podawano często sałatkę kartoflaną składającą się z ziemniaków, cebuli i kiszzonego ogórka, doprawianą tłuszczem, solą i pieprzem. Pan Emil ze śmiechem podsumowuje, że wszystko lubi, byle było dużo i byle miał kto ugotować.

Katarzyna Gruchot



■ Część zabudowań gospodarczych po starym dworze



■ Stawy należące kiedyś do majątku Sikorów



■ Pochodząca z początku XIX wieku kapliczka domkowa



■ Przydrożny krzyż



■ Łańce – wieś, która swym urokiem przyciąga coraz więcej młodych ludzi



■ Malownicze Łańce leżą na terenie wyniesionym około 100 metrów ponad dolinę Odry

Sikorówka – dom polskich patriotów

W okresie 20-lecia międzywojennego dobra, w skład których wchodziły ziemie i lasy ciągnące się aż do Rzuchowa, dawne czworaki, budynki gospodarcze i park ze stawami zakupił od państwa polskiego Ignacy Sikora – poseł na Sejm Śląski I, II i III kadencji II RP. Właściciel sprowadził się tu

Polska ponad wszystko

–Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, w imię Boga otwieram pierwsze posiedzenie rady – tymi słowami, wypowiedzianymi po polsku w 1929 roku Herman Sikora (rocznik 1857), jako najstarszy radny, ale co ważne, jedyny Polak w Radzie Miejskiej w Gliwicach, otworzył jej obrady. Nie brakowało mu odwagi ani wtedy, gdy występował w magistracie, ani wtedy, gdy po powstaniach śląskich, podczas których agitował za Polską, Gliwice przypadły Niemcom. Został i próbował na wszelkie sposoby walczyć o polskość dalej, choć Niemcy zmusili go do złożenia mandatu.

Jego syn Ignacy (1882) wyniósł z rodzinnego domu wzorce, którymi kierował się przez całe życie. Pracę społeczną rozpoczął w Polskim Towarzystwie „Harmonia”, a następnie tajnej organizacji „Eleusis”, która stawiała sobie za cel wychowanie kadry działaczy polskich. Jej członków Niemcy oskarżyli o przynależność do tajnego związku, zdradę stanu i działalność zmierzającą do oderwania części ziem od



■ Klub poselski Narodowej Partii Robotniczej pierwszego Sejmu Śląskiego maj 1920 rok. Prezes Ignacy Sikora siedzi drugi z prawej.

Rzeszy. W styczniu i listopadzie 1905 roku osądzono i skazano 47 członków towarzystwa za działalność wywrotową i propolską. Wśród nich znalazł się Ignacy Sikora.

Więzienie nie złamało w nim woli walki o polskość Śląska. Po powrocie od razu włączył się w życie społeczne i patriotyczne. W 1912 roku został członkiem rady nadzorczej, a następnie prezesem Banku Ludowego w Gliwicach, a

w 1918 roku delegatem do Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu, gdzie współpracował z Wojciechem Korfantym. Brał udział w akcji plebiscytowej i II powstaniu śląskim, a kiedy Gliwice włączono do Niemiec wyjechał wraz z rodziną do Królewskiej Chuty (dzisiejszy Chorzów). Tam włączył się w prace nad organizacją struktur administracyjnych, a od 1922 roku był posłem do Sejmu Śląskiego I, II i III kadencji. Podczas okupacji

niemieckiej został delegatem rządu RP na uchodźstwie na Śląsk. Ukrywał się pod pseudonimem „Gliwicki”, a od 1942 roku przebywał w Warszawie. Po klęsce Powstania Warszawskiego wyjechał do Tarnowskich Gór gdzie od 1945 roku był kierownikiem drukarni „Papiirus”, a potem dyrektorem Bytomskich Zakładów Graficznych z siedzibą w Tarnowskich Górach. W 1993 roku Rada Miejska Gliwic podjęła uchwałę o nadaniu

jednej z ulic miasta jego imienia.

Łanieckie dobra, którymi nikt się nie nacieszył

Ignacy ożenił się w 1906 roku z Jadwigą zd. Więcek, z którą miał sześcioro dzieci. Dwoje zmarło w wieku niemowlęcym, a jego żona w 1923 roku, zaraz po urodzeniu najmłodszego Stanisława. Synowie otrzymali gruntowne wykształcenie. Władysław został radcą



■ Ignacy Sikora

pod koniec swojego życia i zmarł w Łańcach w 1969 roku. Majątek, a raczej to co z niego zostało, przejął jego syn Władysław, który jeszcze za życia podzielił go między swoje dzieci. Sikorów już w Łańcach nie ma, ale mieszkają tu ich potomkowie, a wnuczka Ignacego – Barbara Jucha każdego roku organizuje im zjazd rodzinny.

mi kierował się przez całe życie. Pracę społeczną rozpoczął w Polskim Towarzystwie „Harmonia”, a następnie tajnej organizacji „Eleusis”, która stawiała sobie za cel wychowanie kadry działaczy polskich. Jej członków Niemcy oskarżyli o przynależność do tajnego związku, zdradę stanu i działalność zmierzającą do oderwania części ziem od



■ Ignacy Sikora z żoną Jadwigą zd. Więcek i synami Władysławem i Wincentym w 1910 roku w Gliwicach



■ Władysław i Lubomira Sikorowie w swoim domu w Łańcach

prawnym, specjalizującym się w prawie handlowym, Wincenty – farmaceutą, Stefania dostała posag, a Stanisław – uczył się w szkole rolniczej i w zamyśle ojca to on miał dostać kiedyś dobra w Łańcach, które Ignacy kupił w latach 20. XX wieku.

1934 roku. Moja mama – Lubomira zd. Kot właściwie nie miała zawodu, bo była typową panienką z dobrego domu, która haftowała, grała na pianinie, była uzdolniona artystycznie i malowała piękne obrazy. W 1936 roku przyszła na świat

Kopaliń Górnośląskich Robert w Katowicach jako radca prawny – tłumaczy pani Barbara.

Gdy wybuchła wojna Sikorowie dostali 24 godziny na opuszczenie mieszkania. Znajomi załatwili im samochód ciężarowy, na który spakowali rzeczy i wyjechali do Sosnowca, gdzie w listopadzie 1942 roku urodziła się ich najmłodsza córka Barbara. – Kiedy tato dostał od kogoś cynk, że następnego dnia rano Gestapo ma zamiar go aresztować, mama spakowała mu walizkę i do końca wojny się ukrywał. Potem zaczęły przychodzić od ojca pocztówki z różnych miejsc Polski, raz z Gdańska, innym razem z Białegostoku lub Poznania żeby nie było wiadomo gdzie on naprawdę jest. Pod koniec wojny mama zdecydowała, że przeprowadzi się z dziećmi do swojej matki, czyli babci Gertrudy, która mieszkała w Pstrążnej. Jej mąż Alojzy w 1939 roku dostał się z dokumentami na grani-



■ Alojzy i Gertruda Kotowie – właściciele majątku w Pstrążnej i zarazem teściowie Władysława Sikory

– Obydwaj dziadkowie znali się z Sejmu, gdzie byli posłami i ze swojej działalności politycznej. W tym samym czasie kupili dwa sąsiednie majątki. Alojzy Kot w Pstrążnej, a Ignacy Sikora w Łańcach. Pstrężna przeznaczona była dla brata mojej mamy – Władysława, zwanego w rodzinie „Bobem”, a Łańce dziadek Ignacy zamierzał zostawić swojemu najmłodszemu synowi Stanisławowi – opowiada Barbara Jucha. Los jednak zdecydował inaczej. 17-letni Stanisław został przez Niemców aresztowany i wywieziony do obozu w Mauthausen. Zmarł w nim po półrocznym pobycie, we wrześniu 1941 roku. Zamiast niego, do Łańc, tuż po wojnie wprowadził się najstarszy Władysław z rodziną. – Rodzice pobrali się w

moja siostra Krystyna, dwa lata później urodził się Janusz. Mieszkali w Katowicach przy dzisiejszej ulicy Andrzeja w 6-pokojowym mieszkaniu w kamienicy z nianią, służącą i gospożą. Tato pracował w Związku



■ Ignacy Sikora i jego żona Jadwiga w czarnej biżuterii z oksydowanego srebra i stali. Oryginalną patriotki oddawały na rzecz powstańców.



■ Barbara Jucha przed domem, w którym dziś mieszka z synem i córką oraz wnukami

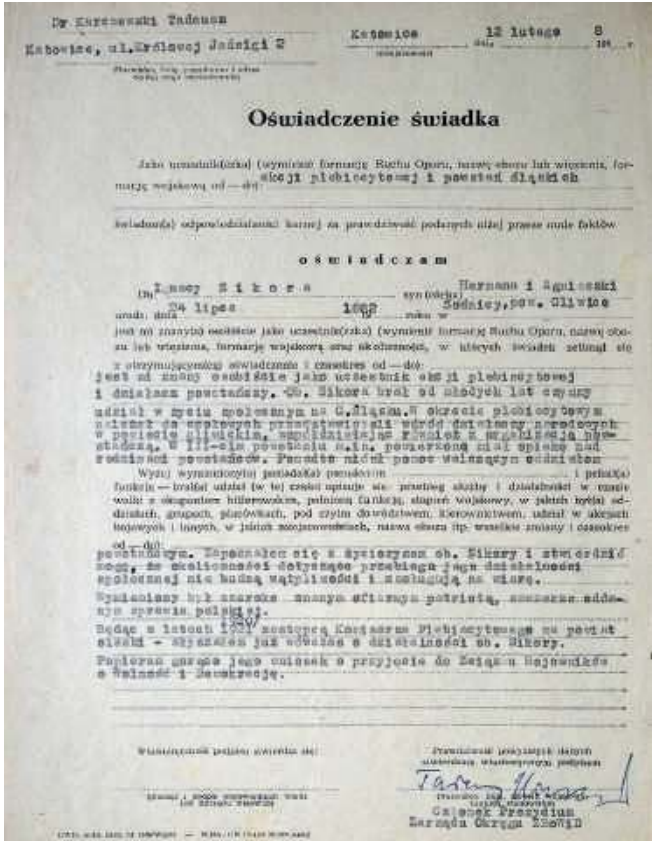
czę z Rumunią, a potem się dowiedzieliśmy, że zmarł 16 września w Podhajcach – mówi pani Barbara. Gertruda Kot zmarła w marcu 1946 roku. Jej syn Władysław, spadkobierca majątku w Pstrążnej, wrócił z Anglii w sierpniu 1946 roku. Rok później Ignacy Sikora ożenił się drugi raz, a w 1957 roku przeniósł się ze swoją żoną Różą na stałe do Łańc, gdzie zmarł 4 kwietnia 1969 roku.

Jak właścicielowi sprzedać jego majątek

Po wojnie w czworaku, który zachował się w całości, jedno z mieszkań zajmował kowal Józef Stojer z żoną Gertrudą, w drugim przez pewien czas mieścił się sklep. Kiedy Władysław Sikora przyjechał tu z żoną i dziećmi, najmłodsza Basia miała cztery latka. – Ojciec tu absolutnie nie pasował, bo był zbyt wykształcony, na dodatek jeszcze za sana-

cji. Władza ludowa tępiła inteligencję i tato nie potrafił nigdzie znaleźć pracy. Żyliśmy z tego, co dała ziemia, ale jak państwo dołożyło

cały majątek z ziemią i stawami, ciągnący się aż do Rzuchowa, tylko to co po nim zostało – tłumaczy Barbara Jucha, która od



■ Oświadczenie dra Tadeusza Karczewskiego o działalności patriotycznej i plebiscytowej Ignacego Sikory

nam podatki to musieliśmy posprzedać wszystkie wartościowe rzeczy, jakie mieliśmy od pokoleń w rodzinie, łącznie z dywanami. W końcu rodzice wszystko zostawili i wyprowadziliśmy się do Grabówki, gdzie ojciec dostał pracę księgowego. I dopiero wtedy odbiliśmy się od dna. Najlepsze jest to, że dziadek Ignacy dostał w 1956 roku propozycję wykupienia swojego majątku. I on to jeszcze raz zrobił. Zapłacił i zamieszkał tu ze swoją drugą żoną Różą. Tylko to nie był już

tej pory przyjeżdżała tu na wakacje. Na początku lat 60. wróciła do Łańc razem z rodzicami, którzy przebudowali strych na pokoje mieszkalne i zmienili układ mieszkań, dzieląc budynek na trzy części. Władysław Sikora pod koniec swojego życia podzielił dobrą między trójkę dzieci. Najmłodsza Barbara dostała czworak, w którym wraz z synem i córką mieszka do dziś, a raz w roku organizuje zjazd rodzinny Sikorów.

Katarzyna Gruchot



■ Falszywa kenkarta, którą Ignacy Sikora posługiwał się podczas wojny

Sport, kultura i partnerstwo. Powiat z sukcesami na igrzyskach młodzieży w Niemczech

4 dni zawodów i warsztatów artystycznych, 10 dyscyplin sportowych, 550 młodych sportowców, artystów i ich opiekunów z Danii, Holandii, Estonii, Anglii, Francji, Niemiec, Ukrainy oraz Polski – to Europejskie Igrzyska Młodzieży w szczególności. Wydarzenie odbyło się w dniach od 22 do 27 lipca w partnerskim mieście Powiatu Raciborskiego – Rendsburgu.

Wokalistki z MDK na pierwszym planie

Powiat reprezentowała grupa licząca 43 osoby: drużyna dziewcząt z Raciborskiego Klubu Koszykówki AZS Racibórz (rocznik 2008-2011) pod opieką trenerki Alicji Botorek, piłkarki ręczne z UKS START Pietrowice Wielkie (rocznik 2007-2010) na czele z coachem Markiem Kępą oraz tancerze i wokaliści z Młodzieżowego Domu Kultury w Raciborzu (rocznik 2006-2009), nad którymi czuwała nauczyciel oraz instruktor tańca towarzyskiego – Ewelina Uriasz.

Igrzyska zaczęły się w

UCZESTNICY EUROPEJSKICH IGRZYSK MŁODZIEŻY W RENDSBURGU 2024:

Aalborg, Dania; Almere, Holandia; Haapsalu, Estonia; Horishni Planit, Ukraina; Lancaster, Wielka Brytania; Powiat Raciborski, Polska; Rathenow, Niemcy; Rendsburg, Niemcy; Vierzun, Francja

poniedziałek 22 lipca na Willy-Brandt-Platz w Rendsburgu. Tam przez cały dzień zjeżdżały się autokary z uczestnikami Igrzysk, którzy zakwaterowani zostali w szkołach i u rodzin goszczących. Następnego dnia od rana trwały rozgrywki sportowe oraz prace nad filmem „The Greatest Showman” – projektem artystycznym w Nordmarkhalle. To muzyczno-taneczne widowisko z udziałem uzdolnionej artystycznie młodzieży z zaproszonych do Rendsburga krajów. Zaprezentowane je podczas Ceremonii zamykającej Igrzyska Młodzieży w piątek wieczorem.

– Warsztaty prowadziły dwie profesjonalistki z dziedziny tańca i śpiewu, a przez cały czas akompaniowała nam wspaniała pianistka, która okazała się Polką. Z pewnością dodatkową motywacją i wyróżnieniem było dla nas to, że nasz tancerz zdobył główną rolę w spektaklu, a naszym wokalistkom przypadły pierwszoplanowe partie wokalne, zresztą wszyscy wypadli fantastycznie – przyznaje z dumą opiekun grupy z MDK, Ewelina Uriasz.

Złoto koszykarek, srebro dziewcząt ze Startu

Sukcesami mogą pochwalić się koszykarki i szczypiornistki. Po wymagających treningach i meczach ekipa z Raciborza zdobyła złoto, a piłkarki ręczne znalazły się na drugim miejscu podium. – W decydującym starciu nasze niemieckie



■ Władze Powiatu reprezentowali Marek Kurpis i Ryszard Wolny

rywalki miały sporo szczęścia, a my nie wykorzystaliśmy momentów, które mogły zdominować grę, co ostatecznie przełożyło się na ich jednobramkowe prowadzenie. Zwycięstwo było więc na wyciągnięcie ręki i trochę jest żal. Natomiast sam udział w turnieju i w Igrzyskach to dla nas bardzo przyjemne doświadczenie. W ciągu dwóch dni rozegraliśmy 7 spotkań o bardzo wysokiej intensywności – zaznacza trener, Marek Kępa.

Tydzień w Rendsburgu miło wspomina również szkoleniowiec zawodniczek z RKK, Alicja Botorek. – Poza zwycięstwem w turnieju 5x5, dziewczęta osiągnęły również świetne wyniki w konkursach rzutowych. Nasz wyjazd do Niemiec możemy zaliczyć do naprawdę udanych. Ponadto był to fajny czas nabywania nowych doświadczeń, koszykarskich umiejętności i poznawania ludzi, z którymi można rozmawiać językiem „basketu”.



■ Piłkarki ręczne wywalczyły w rywalizacji drugie miejsce



■ Koszykarska ekipa z RKK AZS Racibórz była bezkonkurencyjna

Przetestowałyśmy też kilka nowych rzeczy ćwiczonych na treningach. Jesteśmy pewne, że to wszystko przyniesie owoce w nowym sezonie ligowym – zaznaczyła Botorek.

Znacząca obecność Ukrainy

Poza sportowo-rekreacyjnym programem dla uczestników młodzież mogła korzystać z miejscowych basenu i siłowni, a także poba-

wić się na zorganizowanej dla wszystkich dyskotecie. Z Rendsburga wystosowano również specjalne zaproszenie dla oficjeli. Powiat Raciborski reprezentowali członek zarządu Marek Kurpis oraz wiceprzewodniczący rady Ryszard Wolny. Uczestniczyli w oficjalnym otwarciu Igrzysk z uroczystym przemarszem ulicami miasta. Spotkali się z władzami Rendsburga (burmistrznią Janet Sön-

nichsen oraz przewodniczącym rady Thomasem Krabbesem). Rozmawiali o kolejnych edycjach tego wydarzenia, jak i o planach na rozwój partnerstwa samorządu. – Bardzo dziękujemy za zaproszenie, serdeczne przyjęcie i gratulujemy tak wspaniałej organizacji Igrzysk. Cieszymy się, że możemy być tu dzisiaj, ale niezwykle znacząca jest również dla nas obecność Ukrainy. Doceniając nasze członkostwo w Unii Europejskiej, bardzo ważna jest wymiana doświadczeń i przekazywanie ich młodemu pokoleniu – podkreślił Marek Kurpis. Wręczył wódtarzom Rendsburga symboliczny upominek w postaci statuetki w kształcie mapy Polski, z dedykacją wygrawerowaną na umieszczonym wewnątrz medalu.

Piąte igrzyska raciborzan

Ukrainę reprezentowało nasze partnerskie miasto – Horishni Planit, które zostało zaproszone przez organizatorów właśnie za pośrednictwem Powiatu Raciborskiego, m.in. jako znak solidarności z narodem ukraińskim. Oficjalna delegacja samorządowców z Ukrainy wraz drużyną koszykarzy oraz zawodnikami judo podróżowała autokarem przez 3 dni, żeby być częścią tego sportowo-kulturalnego przedsięwzięcia.

W ramach współpracy z Miastem Rendsburg reprezentacja Powiatu Raciborskiego na Europejskich Igrzyskach Młodzieży gościła już po raz piąty.

– Wymiana młodzieży ma fundamentalne znaczenie w kontaktach z naszymi Partnerami, dlatego staraliśmy się, by wykorzystywać każdą okazję. Na szczęście współpraca krajowa i zagraniczna układa nam się bardzo pomyślnie, a planów na jej rozwój mamy coraz więcej – zapowiada Starosta Raciborski, Grzegorz Swoboda.

(oprac. m)



■ Ewelina Uriasz z MDK opiekowała się grupami taneczną i wokalną

ZAPISZ DZIECKO DO ŻŁOBKA

i zadbaj o jego przyszłość już dziś

Rozbudowa i remont miejskiego żłobka przy ul. Słonecznej 9 w Raciborzu dobiega końca! Placówka będzie dostępna dla dzieci od września 2024 r. Już teraz serdecznie zapraszamy do zapisów!

Zainteresowanych rodziców zachęcamy do zapisania swoich dzieci — zapisy odbywają się zarówno do żłobka przy Słonecznej jak i na Ostrogu. Placówki są nowoczesne, w pełni przystosowane do potrzeb najmłodszych i elastyczne, dostosowując się do godzin pracy rodziców swoich podopiecznych.

Liczba miejsc jest ograniczona!

Zapisy przyjmowane są w żłobku przy ul. Bielskiej na Ostrogu.



Żłobek w Raciborzu
47-400 Racibórz, ul. Słoneczna 9
tel. 32 415 52 97
sloneczna@zlobek.raciborz.pl

Żłobek Miejski w Raciborzu
47-400, Racibórz, ul. Bielska 4A
tel. 32 400 52 55
bielska@zlobek.raciborz.pl



Racibórz
1217



■ Agnieszka Patalong nauczyła dzieci gry na „skaczącej pchełce”



■ Joanna Skowryra i uczestnicy warsztatów „The Beatles Forever”

Lato z RCK nie jest nudne, bo taneczne i muzyczne

Warsztaty kreatywne, plastyczne, taneczne, muzyczne i wokalne zajęły wielu młodych raciborzan w pierwszych tygodniach wakacji w Raciborskim Centrum Kultury. Zajęcia odbywające się we wszystkich oddziałach RCK zorganizowano w ramach akcji Lato w mieście.

Lato z RCK rozpoczęło się już 25 czerwca intensywnymi

warsztatami tanecznymi, które poprowadziła trenerka Zespołu Tanecznego SKAZA Marysia Krzemień. Zainteresowanie było tak duże, że trudno było pomieścić wszystkich uczestników.

W tym samym czasie w świetlicy w Brzeziu rozpoczęto warsztaty kreatywne „Las w szkle” z JUDYTĄ GABRYŚ, w czasie których dzieci stworzyły cieszące oko na-

turalne kompozycje i domki dla roślin w szklanych słoikach.

W dniach 2-5 lipca w DL Strzacha odbyły się warsztaty gry na ukulele pod kierunkiem Agnieszki Patalong. Uczestnicy poznali budowę instrumentu, sposób strojenia, trzymania i różnorodne techniki wydobywania dźwięku. W ciągu zaledwie kilku godzin grupa nauczyła się

grać piosenki.

Kolejne warsztaty kreatywne miały miejsce 8 lipca, kiedy to dzieci poznały różne techniki barwienia papieru – w świetlicy w Brzeziu i w Raciborskim Domu Kultury.

Warsztaty wokalne „The Beatles Forever” to szlifowanie umiejętności pod okiem doświadczonych instruktorów:

Joanny Skowryry, Joanny Zawieruchy i Nikodema Łabuza. Warsztaty poświęcone twórczości Beatlesów zakończyły się koncertem letnim w Parku im. Miasta Roth.

Warsztaty letnie w RCK dofinansowane są z budżetu Miasta Racibórz w ramach akcji „Lato w mieście”.

(red)

Konie, alpaki i uśmiechy. W siodle z Podkową



■ Alpaki – do głaskania, przytulania i obcowania



■ Przejażdżki na kucyku po zamkowym dziedzińcu

Kolejne tygodnie akcji Wakacje w Powiecie odbywają się na Zamku Piastowskim wraz ze Stajnią Podkowa z Żerdzin.

Atrakcją spotkań są spotkania z przyjaznymi alpakami. Uczestnicy mogą pogłaskać urocze zwierzęta i dowiedzieć się więcej o ich hodowli. Dla miłośników koni przygotowano możliwość przejażdżki bryczką

i oprowadzanki na kucyku. Starosta raciborski Grzegorz Swoboda, który jest pomysłodawcą wakacyjnej akcji podkreśla znaczenie takich inicjatyw w budowaniu więzi rodzinnych, a także promowaniu aktywnego spędzania czasu na świeżym powietrzu. Wakacje z siodłem to cykl spotkań, które odbywają się na Zamku co tydzień w cią-

gu wakacji. W tej bezpłatnej ofercie są różnorodne atrakcje i aktywności związane z jeździectwem.

Kolejne wydarzenia zaplanowano we wtorek przed południem – 6 oraz 13 sierpnia. Organizatorzy zapowiadają jeszcze więcej zabaw, konkursów i ciekawych prezentacji.

(red)

Nocka z doktorem Dolittle



■ Na najwytrwalszych towarzyszy doktora Dolittle czeka jeszcze film, a potem już zastużony sen wśród bibliotecznych regałów.

Mnóstwo dobrej zabawy, kreatywne wyzwania i oczywiście wyjątkowa możliwość spania w bibliotece miały miejsce na wakacyjnej Nocy z Andersenem. Zorganizowała ją Biblioteka w Raciborzu.

Młodzi czytelnicy bawili się w nocy z 19 na 20 lipca w towarzystwie doktora Dolittle i jego zwierząt.

Organizacja wakacyjnej edycji Nocy z Andersenem była możliwa dzięki dofinansowaniu Powiatu Raciborskiego. Zaczęło się od wizyty w „ogrodzie zoologicznym”, gdzie uczestnicy musieli wykazać się wiedzą o zwyczajach zwierząt. W Cyrku doktora Dolittle wyzwanie polegało na pokonaniu toru przeszkód,

poruszając się przy tym jak żaba, zając czy pingwin. Trzeba też było uzupełnić Dziennik podróży dr Dolittle – gdzie mógł pojechać, co zobaczyć i odkryć? Z zestawów klocków Lego konstruowano domy doktora Dolittle. Prace plastyczne, kalambury i kolejne quizy wypełniły czas do prawie pierwszej w nocy.

(red)

Tajemnicze pochówki przy kościele

Muzeum zaprasza na otwarcie wystawy plenerowej pt. „Zapomniany cmentarz”. Wydarzenie będzie miało miejsce na raciborskim Rynku w środę 7 sierpnia o 15:00.

Kiedyś stał tu klasztor

W 2015 r., na terenie posesji przylegającej od strony północnej do Rynku, odbyły się ratownicze badania wykopaliskowe. Prace archeologiczne konieczne były w związku z budową budynku handlowo-usługowego u zbiegu ul. Odrzańskiej i Rynku. Zostały przeprowadzone przez archeologów z Muzeum w Raciborzu. Przebadany teren sąsiaduje z kościołem p.w. św. Jakuba, do którego w przeszłości przylegał ufundowany między 1239 a 1245 rokiem klasztor dominikanów. Sprowadzeni do Raciborza zakonnicy otrzymali wówczas dawny kościół parafialny. W 1258 roku książę Władysław podarował zakonnikom obszerny teren



■ Odkryty fragment cmentarza przy kościele św. Jakuba. Zajmował obszar około 12,5 x 8 m.

na zbudowania klasztoru i ogrodu.

Cmentarz średniowieczny

W miejscu inwestycji natrafiono na relikty zasypanych piwnic 4 budynków – były to reprezentacyjne kamienice z XIX i początku XX w., w których znajdowały się liczne obiekty handlowe. Oprócz murów piwnic tych budynków natrafiono

na zachowane warstwy archeologiczne datowane od XIII do XVIII wieku. Najstarsze chronologicznie okazały się warstwy związane z cmentarzem przyklasztornym, które datować można na okres późnego średniowiecza. Odkryty fragment cmentarza zajmował obszar około 12,5 x 8 m. Od strony północnej nekropolia ograniczona była murem gotyckim będącym praw-

dopodobnie jego granicą, od strony zachodniej i południowej zniszczona została przez mury nowożytnych kamienic.

W wyniku przeprowadzonych badań archeologicznych odkryto 82 pochówki, z których 4 szczególnie się wyróżniały. O tajemniczych pochówkach oraz innych znaleziskach z tego terenu opowie wystawa plenerowa.

(red)

Praca dyplomowa cała z telefonu



■ Agnieszka Białas z Liceum Sztuk Plastycznych na prezentacji prac dyplomowych

W bibliotece przy Kasprowicza zaprezentowano tegoroczne prace dyplomowe absolwentów Liceum Sztuk Plastycznych w Raciborzu. W Galerii Gawra na pierwszym piętrze księżnicy zawisły prace wykonane na specjalizacji projektowanie graficzne.

W połowie lipca autorzy i autorki prac podzielili się z publicznością swoimi inspiracjami. Komentarz dodała promotorka – Agnieszka Białas. W tym roku, po raz pierwszy w historii szkoły jedna z prac dyplomowych została w całości wykonana na telefonie komórkowym. Do obejrzenia była seria



■ Plakaty, projekty, ilustracje – powstały na uzyskanie dyplomu liceum z ZSO nr 1

plakatów społecznych i ekologicznych w różnorodnej tematyce, a także kreatywne projekty użytkowe (ornamenty, opakowania na biżuterię, wzory na odzież, deskorolki, naklejki). Wystawa obejmuje także opracowane ilustracje zarówno do książek, jak i w formie obrazów dekoracyjnych na

ścianę.

Autorami prac są: Emilia Czajkowska, Anna Durka, Agata Grzesiczek, Oliwia Kielska, Zuzanna Kołpińska, Igor Kucybała, Eden Michna, Wiktoria Skierska, Karolina Szymiczek, Milena Woźny, Kinga Wyleżoła i Kinga Zajadacz.

(red)

Piosenki Osieckiej wybrzmiały ze schodów biblioteki



■ Piosenki Osieckiej prezentowała na schodach biblioteki Agnieszka Grochowicz

Najpiękniejsze piosenki Agnieszki Osieckiej w wykonaniu Agnieszki Grochowicz oraz Jarosława Olszewskiego (piano) i Antoniego Dębskiego (bass) zaprezentowano na schodach Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Raciborzu.

Jak podają w księżnicy, artyści zachwycili przybyłych aranżacjami z pogranicza jazzu i muzyki rozrywkowej, balansując od smooth-jazzowej liryki do mocniejszego uderzenia. Wybór utworów był różnicowany, osobisty i dotyczył różnych okresów twórczości wielkiej poetki piosenki. „Okularnicy”, „Na zakręcie”, „Uciekaj moje serce”, „Wariatka tańczy” to niektóre z za-

śpiewanych przebojów. Agnieszka Grochowicz to obdarzona niezwykle wrażliwością aktorka, piosenkarka, poetka i autorka tekstów. Podczas koncertu pokazała całą paletę swojego talentu. Przekazywała teksty swych pieśni w sposób naturalny, osobisty, nasycony ekspresją, momentami kameralny.

Letnie Teatry na Schodach to coroczne wydarzenia, które zawsze przyciągają tłumy, dosłownie wylewające się na ulicę Kasprowicza.

Na kolejne wydarzenie raciborska Biblioteka zaprasza w sierpniu. Będzie to spektakl rozrywkowy w wykonaniu Teatru Wodzisławskiego Ulicy im. Doroty Nowak.

(red)



■ Widownia koncertów bibliotecznych dopisuje w okresie letnim

Znasz aktywnego seniora? Ten plebiscyt jest dla niego

Konkurs ma na celu uhonorowanie seniorów za ich działania wspierające lokalne społeczności.

Wojewoda śląski ogłosił kolejną edycję konkursu „Aktywny senior”, dedykowanego osobom powyżej 60. roku życia, które aktywnie angażują się na rzecz środowiska osób starszych oraz integracji międzypokoleniowej.

Tytuły „Aktywnej Seniorki” oraz „Aktywnego Seniora” przyznane zostaną osobom wyróżniającym się szczególnym zaangażowaniem i inicjatywami na rzecz dobra wspólnego. Zgłoszenia do konkursu można składać do 16 września. Szczegóły znajdują się na stronie internetowej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

(d)

Gdy refleks bywa jedynym narzędziem.

Senator Siedlaczek o operacji wojskowej w czasie pokoju

Henryk Siedlaczek zabrał głos w izbie wyższej na temat nowelizacji prawa w celu usprawnienia działań Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, Policji oraz Straży Granicznej na wypadek zagrożenia bezpieczeństwa państwa.

Konieczność i obowiązek

– W obliczu rosnącego zagrożenia konfliktem ze strony Rosji, pojawiających się zewsząd niepokojów społecznych i spekulacji dotyczących sytuacji na Wschodzie i jej skutków dla Europy pojawiła się potrzeba wdrożenia zmian – zauważył H. Siedlaczek.

Według senatora wprowa-

dzenie możliwości użycia Sił Zbrojnych do operacji wojskowej na terenie RP w czasie pokoju oraz prawnej ochrony działań żołnierzy Wojska Polskiego jest koniecznością i obowiązkiem państwa.

– Życie i zdrowie żołnierzy polskich jest szczególnie narażone na niebezpieczeństwo, obecnie związane z główną mierze z intensywną migracją cudzoziemców, którzy w zorganizowanych grupach usiłują przekraczać tzw. zieloną granicę, przechodzić z terytorium Białorusi do Polski – podkreślił senator z raciborskich Rud.

Uprawnienie do użycia środków przymusu

Zdaniem polityka związanego z Platformą Oby-

watelską pogarszające się bezpieczeństwo powoduje, że Siły Zbrojne coraz częściej używane są w celach operacyjnych, rozpoznawczych i do odstraszenia. – Dlatego za jak najbardziej zasadne i konieczne uważam wyposażenie żołnierzy w odpowiednią broń i inne niezbędne uzbrojenie. Z pewnością kwestią dyskusyjną jest możliwość użycia, uprawnienie do użycia w razie potrzeby wynikającej z okoliczności związanych z zadaniami operacyjno-rozpoznawczymi środków przymusu bezpośredniego, broni i innego uzbrojenia, czego w chwili obecnej przepisy nie przewidują – oznajmił Siedlaczek podczas lipcowego posiedzenia Senatu RP.

Były poseł i starosta twierdzi, że pojęcia operacji wojskowej w czasie pokoju, a co za tym idzie, przepisów określających warunki i sposób użycia siły w warunkach pokojowych, są uzasadnione. Podkreśla, że nowelizacja prawa daje bezpieczeństwo prawne żołnierzom i funkcjonariuszom w przypadku zagrożenia państwa.



■ Henryk Siedlaczek uważa, że zastosowanie operacji wojskowej w czasie pokoju jest uzasadnione.

– Projektowane przepisy określają ponadto katalog środków przymusu bezpośredniego w postaci siły fizycznej, kajdanek i innych środków służących do unieruchomienia kończyn, siatek obozwardniających i innych podobnych środków służących do obozwardnia- nia itp. oraz procedury użycia tych środków – oznajmia Henryk Siedlaczek.

Zauważa przy tym, że w grupach uchodźców znajdują się nieraz także kobiety i dzieci, co rodzi pytanie: czy w ich przypadku przepisy, szczególnie te dotyczące środków przymusu bezpośredniego i broni palnej, będą tak samo stosowane?

”

W warunkach nagłych, dynamicznie zmieniających się, brakuje czasu na procedury

HENRYK SIEDLACZEK

Bezpośredni zamach na nienaruszalność granic

Ustawa ponadto ma za zadanie zapewnienie żołnierzom oraz funkcjonariuszom Policji i Straży Granicznej objętym postępowaniem karnym w następstwie użycia środków przymusu bezpośredniego, broni lub innego uzbrojenia w związku z wykonywaniem zadań lub czynności

dostępu do profesjonalnego obrońcy, adwokata, radcy prawnego.

– Wydaje mi się, że ustawa nie przesądza jednoznacznie o braku stosowania odpowiedzialności represyjnej wobec żołnierzy i funkcjonariuszy, szczególnie tych, którzy w warunkach podejmowania dynamicznych działań w sytuacji bezpośredniego zamachu na nienaruszalność granicy nie dochowują formalnych zasad używania środków przymusu bezpośredniego, broni palnej lub innego środka, nie powodując przy tym skutków w zakresie życia i zdrowia innych osób – usłyszeli w przemowie Siedlaczka senatorowie.

– Z działaniami w warunkach nagłych, dynamicznie zmieniających się, gdy trudno jest przewidzieć reakcję przeciwnika, a tym bardziej brakuje niekiedy czasu na stosowanie procedury, gdy refleks bywa czasem jedynym narzędziem, które nie pozostawia czasu na dosłowne stosowanie procedur, żołnierze mają obecnie często do czynienia – podkreślił senator Siedlaczek.

(oprac. m)

Burmistrz Krzanowic

ogłasza I publiczny nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości gruntowych zabudowanych położonych w Pietraszynie.

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu:

1.	Położenie i opis nieruchomości	Działki niezabudowane o łącznej pow. 0,5310 ha, położone w otoczeniu nieruchomości rolnych. Działka nr 210 ma regularny kształt zbliżony do litery „L”, działka nr 211 ma kształt wąskiego prostokąta. Ukształtowanie terenu pochyłe. Bezpośredni dojazd do działek możliwy drogą polną, która ma połączenie z drogą wojewódzką. Działki ewidencyjne stanowią nieużytek „N” (dawne, zrekultywowane wysypisko śmieci) obecnie użytkowane rolniczo. Działki nie są uzbrojone w urządzenia infrastruktury technicznej. Nieruchomości są wolne od obciążeń.
2.	Oznaczenie Wg ewidencji gruntów	dz. 210 k.m.2 obręb Pietraszyn pow.0,5040 ha KW GL1R/00024867/6 dz. 211 k.m.2 obręb Pietraszyn pow.0,0270 ha KW GL1R/00030986/1
3.	Cena wywoławcza	28 000,00 zł Zwolnione z podatku Vat
4.	Termin przetargu	9 września 2024 r. godz. 10:00 sala narad Urzędu Miejskiego w Krzanowicach
5.	Kwota wadium	2 800,00 zł uznane na rachunku Urzędu do dnia 04.09.2024 r.
6.	Przeznaczenie W planie	E1R14 – tereny rolnicze
7.	Miejsce publikacji ogłoszenia o przetargu	Tablica ogłoszeń Urzędu Miejskiego (obok pok. nr 12), strona internet. Urzędu – BIP-zakładka Nieruchomości/Ruchomości-Sprzedaż

Woś z posłami pyta premiera Tuska o dekomunizację

Polityk prawicy z Raciborza złożył interpelację w sprawie dokończenia procesu dekomunizacji przestrzeni publicznej w Polsce. Michał Woś jest w gronie zgłaszających ten temat. Wraz z nim zapytanie do premiera podpisali posłowie: Dariusz Matecki, Jan Kanthak, Dariusz Stefaniuk, Norbert Jakub Kaczmarczyk i Piotr Uruski. Ich interpelacja wpłynęła 29 lipca. Posłowie nadmienili, że 2025 ustanowiono Rokiem Polskich Oficerów z Katynia, Miednoje i Ostaszkowa. Według nich stanowi to wyraz hołdu dla bohaterów, którzy zginęli

na mocy rozkazu Kremla. Dlatego posłowie domagają się przedstawienia planów rządu dotyczących dokończenia procesu dekomunizacji przestrzeni publicznej w Polsce. – W ciągu ostatnich lat dokonano wielu istotnych zmian, mających na celu usunięcie symboli komunistycznych z naszej przestrzeni publicznej. Niestety, mimo tych wysiłków, wciąż istnieją przypadki, które budzą zaniepokojenie i wskazują na potrzebę dalszych działań w tym zakresie. Przykładem takiej sytuacji jest likwidacja Alei Lecha Kaczyńskiego i zamiana jej nazwy na

Aleję Armii Ludowej w Warszawie. Tego typu decyzje budzą skrajne emocje – podkreślają politycy. Nazywają tę armię zbrodniczą formacją realizującą priorytety sowieckiej racji stanu. Autorzy interpelacji poselskiej uważają, że kontynuacja i zakończenie procesu dekomunizacji przestrzeni publicznej jest nie tylko obowiązkiem wobec polskiej historii, ale także ważnym elementem budowania tożsamości narodowej opartej na prawdzie i pamięci o bohaterach.

(oprac. m)

Górska wyprawa PTTK na Babią Górę

Raciborski oddział PTTK zorganizował 20 lipca wyprawę górską na najwyższy szczyt Beskidu Żywieckiego.

Cykl wypraw odbywa się w tym roku pod patronatem

starosty raciborskiego. Żeby udać się w beskidzkie rejon uczestnicy zebrali się w sobotę o świcie – już o 4.30 – by z dworca PKS udać się autokarem na Przełęcz Krowiarki.

– Stamtąd wyruszyliśmy niebieskim, a następnie zielonym i czerwonym szlakiem na szczyt Babiej Góry. Jej wierzchołek znajduje się 1725 m.n.p.m – relacjonuje prezes PTTK Andrzej Kuśnierz. Przy okazji podaje informację przydatną innym turystom, że odcinek czerwonego szlaku od przełęczy jest w remoncie od 15 lipca do 15 września 2024 r.

– Zrobiliśmy sobie przerwę na szczycie na zdjęcia pamiątkowe, krótko odpoczęliśmy i następnie przeszliśmy do schroniska na



■ Raciborzanie z PTTK zdobyli Babią Górę

Markowych Szczawinach. Tam czekał na nas posiłek – opowiada A. Kuśnierz organizujący od kilku lat cykliczne wyprawy górskie z Raciborza.

Po 16.00 uczestnicy wyprawy zeszli na dół niebie-

skim szlakiem na parking i autokarem wrócili do Raciborza.

W tej wyprawie PTTK brało udział 55 osób. Prezes Kuśnierz prowadzi za każdym razem statystykę wiekową turystów – najstarszy

uczestnik był z rocznika 1955, a najmłodszy z 2002. – Dziękuję wszystkim za udział i zapraszam na kolejne wyjazdy z PTTK – zachęca pan prezes. (red)



■ Prezes Andrzej Kuśnierz organizuje cykl wypraw górskich

Plany na sierpień i wrzesień

24 i 25 sierpnia PTTK zorganizuje wyjazd w Beskidy. Lackowa i Radziejowa to szczyty do zdobycia podczas tej wycieczki. Koszt wyprawy wynosi 350 zł. W cenie jest pobyt w trzygwiazdkowym hotelu w Piwnicznej Zdroju. Ekipa Kuśnierza pojedzie także w Pieniny. W programie zaplanowano zdobycie szczytów górskich – Trzech Koron i spływ Dunajcem. PTTK zaprasza na tą wycieczkę 7 i 8 września. W cenie (370 zł) jest przejazd autokarem, zakwaterowanie i wyżywienie oraz m.in. zwiedzanie zamków w Czorsztynie i Nidzicy. Spływ Dunajcem jest dodatkowo płatny – 100 zł. Informacji udziela Andrzej Kuśnierz – tel. 608442739.

Zapytaj prawnika. Odwołanie pracownika z urlopu



NATALIA LEWANDOWSKA-FAC
radca prawny, mediator

Sezon wakacyjny w pełni. A wraz z nim pytanie: kiedy

pracodawca może odwołać pracownika z urlopu?

Jest to możliwe w sytuacji gdy wystąpiły wyjątkowe okoliczności, których nie można było przewidzieć w chwili rozpoczęcia urlopu wypoczynkowego, a powrót pracownika jest niezbędny dla zapewnienia prawidłowego toku pracy z uwagi na posiadane przez niego kwalifikacje. Co to oznacza w praktyce? Po pierwsze to, że kiedy pracownik rozpoczął urlop okoliczności, na które powołuje się pracodawca jeszcze nie istniały, a nawet więcej – nie można ich było przewidzieć (np. konieczność usunięcia awarii urządzeń).

Nie można więc odwołać pracownika z urlopu z uwagi na konieczność wykonania przez niego zaplanowanych na dany okres obowiązków. Nieprzewidziane okoliczności to bowiem wszystkie sytuacje, o których pracodawca nie wiedział w chwili rozpoczęcia urlopu wypoczynkowego, a które wymagają obecności pracownika w pracy (np. awaria albo nagła choroba osoby zastępującej). Po drugie – obecność pracownika jest konieczna z uwagi na posiadane przez niego kwalifikacje (nie można go zastąpić inną osobą).

Co w takiej sytuacji z kosztami poniesionymi przez pracownika?

Pracodawca jest obowiązany pokryć koszty poniesione przez pracownika w bezpośrednim związku z odwołaniem go z urlopu. Są to przede wszystkim: niepodlegająca zwrotowi zapłata za niewykorzystany pobyt w hotelu lub ośrodku, a także koszty podróży oraz bezpośrednie koszty niewykorzystania urlopu przez rodzinę, jeżeli została zmuszona do przerwania odpoczynku. Roszczenie o zwrot kosztów przedawnia się po 3 latach.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany nr 2 studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Rudnik

Na podstawie art. 11 pkt 7 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977 ze zm.), w związku z art. 65 ust. 2 pkt. 1 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688) oraz art. 54 ust. 2, 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094 z późn. zm.)

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu zmiany nr 2 studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Rudnik, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 14.08.2024 r. do 02.09.2024 r.

Projekt zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Rudnik zostanie udostępniony do publicznego wglądu na stronie internetowej Biuletynu Informacji Urzędu Gminy Rudnik (<https://bip.gmina-rudnik.pl/>). Ponadto, w trakcie wyłożenia projektu zmiany studium do publicznego wglądu, będzie istniała możliwość zapoznania się z projektem w siedzibie Urzędu Gminy Rudnik, ul. Kozielska 1, 47-411 Rudnik, po wcześniejszym umówieniu terminu pod numerem telefonu: +48 32 410 64 28 wew. 108

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie zmiany studium odbędzie się w dniu: 29.08.2024. (czwartek), w siedzibie Urzędu Gminy Rudnik, Kozielska 1, 47-411 Rudnik, o godz. 15:00

Osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnieść ewentualne uwagi do projektu zmiany studium oraz do prognozy oddziaływania na środowisko, pod adresem Urzędu Gminy Rudnik, Kozielska 1, 47-411 Rudnik, e-mail: urzed@gmina-rudnik.pl

Uwagi mogą być wnoszone:

- 1) w formie papierowej,
- 2) ustnie do protokołu,
- 3) w formie elektronicznej za pomocą poczty elektronicznej na adres: urzed@gmina-rudnik.pl

w nieprzekraczalnym terminie do dnia 23 września 2024 r. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag będzie Wójt Gminy Rudnik.

Klauzula informacyjna z zakresu ochrony danych osobowych dla procedury planistycznej sporządzania zmiany studium udostępniona jest na stronie internetowej Urzędu Gminy Rudnik w zakładce „DANE OSOBOWE RODO” (<https://gmina-rudnik.pl/rodo/>).

– Jesteśmy zadowoleni z naszego wyniku w zeszłym sezonie. Teraz patrzymy w przyszłość i zobaczymy, co przyniesie kolejny sezon – mówi Joachim Wieczorek, prezes UKS Start Pietrowice Wielkie, podsumowując sportowy sezon 2023/2024, który piłkarki ręczne zakończyły na trzecim miejscu w tabeli. Zdaniem prezesa Wieczorka, można było osiągnąć więcej, ale jak dodaje, wszystko jeszcze przed drużyną. Wspomina również o celu, który jest w zasięgu zawodniczek i mógłby przynieść większą promocję dla Pietrowic Wielkich. Z prezesem rozmawia Dawid Machcki.

– Chcemy grać w pierwszej lidze, bo nie wyobrażam sobie innej opcji. Mimo to czuję nad nami sufit, którego może być trudno przekroczyć – mówił pan w zeszłe wakacje, kiedy pytaliśmy, czego życzy sobie prezes na nadchodzący sezon. Chodziło o fundusze, których brakowało. Mimo to udało wam się zagrać.

– Udało nam się zdobyć fundusze na pierwszą ligę i zagrać w niej, co jest niewątpliwie ogromnym sukcesem organizacyjnym. Równocześnie zagraliśmy w drugiej lidze, nie mając na początku na te rozgrywki żadnych środków finansowych. Przy zaangażowaniu wielu osób udało się nam dopiąć budżet i zakończyliśmy sezon bez żadnych zaległości finansowych. Cieszymy się z tego bardzo.

– Zmienia się więc postrzeganie sponsorów wobec piłki ręcznej kobiet?

– Myślę, że zasadniczo trudno jest o sponsoring sportu w naszym regionie, ale staramy się docierać do różnych źródeł i udaje nam się przekonać potencjalnych darczyńców. Nie ukrywam, że zeszły sezon był najlepszy pod względem pozyskiwania funduszy z konkursów, grantów i projektów – zarówno ministerialnych oraz samorządowych, jak i z fundacji finansujących sport zwłaszcza dzieci i młodzieży. Wykonaliśmy ogromną pracę i zdobyliśmy najwięcej środków w naszej historii. Minusem jest to, że wszystkie te granty trzeba później rozliczyć, co wymaga ogromnego nakładu pracy z naszej strony. Ostatnie rozliczenia dotyczące ubiegłego roku dokonaliśmy przed kilkoma dniami.

– Więc jak obecnie sytuacja wygląda? Utrzymaliście się w pierwszej lidze, ale czy dostępne fundusze wskazują jednoznacznie na to, że zagrać?

JOACHIM WIECZOREK: MARZYM O CZYMS WIECEJ

Jakie ambicje ma pierwszoligowy zespół piłkarek ręcznych z Pietrowic Wielkich?



■ – Sportowo naszym celem powinno być utrzymanie miejsca w pierwszej trójce. Jeśli uda się osiągnąć lepsze wyniki, będziemy z tego bardzo zadowoleni. Do nadchodzącego sezonu postaramy się przygotować jak najlepiej – mówi Joachim Wieczorek, prezes UKS Start Pietrowice Wielkie

– Dzisiaj mogę z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że jest lepiej. Dostrzegam pewną stabilizację finansową, na czym bardzo nam zależało. W pierwszych rozmowach z nowym wójtem Pietrowic Wielkich panem Adamem Wajdą również podkreślałem, że potrafimy radzić sobie na trudnym rynku sponsoringu sportowego, natomiast potrzebujemy stabilizacji, aby to, co już zbudowaliśmy, mogło się ugruntować. Dzięki temu będziemy mogli bardziej skupić się na rozwoju przede wszystkim grup młodzieżowych. Na sezon 2024/25 mamy zgłoszo-

ne drużyny senierek zarówno do pierwszej oraz drugiej ligi, podobnie jak to było w zeszłym sezonie. Partnerzy, których mamy, pozostają z nami, co sobie bardzo cenimy i jest bardzo pozytywne. To docenienie naszej filozofii działania, naszej pasji i zaangażowania w rozwój piłki ręcznej w naszym powiecie. Mamy również nadzieję, że uda nam się pozyskać kolejnych, nowych partnerów lub darczyńców, co będzie krokiem do przodu. Rozmawiamy z wieloma podmiotami, wykonując ogromną pracę w tym zakresie. Efekty w postaci środków finansowych może nie są na dzisiaj

oszałamiające, ale dzięki temu firmy już nas kojarzą i wiedzą, kim jesteśmy i czym się zajmujemy. Mamy szansę przedstawić się tym firmom, co jest dla nas bardzo ważne.

– Mówię o tym, że udało wam się utrzymać w pierwszej lidze, ale to chyba niedostatecznie oddaje sytuację. Po rozegraniu 14 meczów i zdobyciu 23 punktów zajęliście trzecie miejsce w tabeli.

– Powiem szczerze, że czujemy pewien niedosyt. Przed sezonem braliśmy miejsce w pierwszej trójce w ciemno, natomiast w trakcie se-

zonu okazało się, że nasz młody radzi sobie całkiem nieźle. W kilku spotkaniach drużyna zapłaciła „frycowe” przegrywając minimalnie w końcówkach spotkań, co bardzo przeżywaliśmy. Szkoda, bo mogliśmy nawet pokusić się o wygranie naszej grupy 1 ligi, a drugie miejsce było absolutnie w naszym zasięgu. Świebodzice, które zajęły to miejsce, pokonaliśmy zarówno u siebie, jak i w ich hali. Jesteśmy solidnym klubem pierwszoligowym i choć może to nieskromnie zabrzmieć, w perspektywie kilkuletniej marzymy o czymś więcej.

– Jakie czynniki, zdaniem pana, były kluczowe dla osiągnięcia takiego wyniku w tym sezonie?

– Po pierwszym sezonie musieliśmy budować zespół praktycznie od nowa, ponieważ około 10 zawodniczek odeszło. Obecnie starannie podchodzimy do zawodniczek, które aspirują do gry w naszym klubie. Analizujemy nie tylko ich umiejętności sportowe, ale także osobowość i charakter, aby upewnić się, czy będą pasować do naszej wizji zespołu. Przez ostatni rok poczyniliśmy znaczny postęp w budowie optymalnego składu, na jaki dzisiaj możemy sobie pozwolić. Osiągnięty wynik utwierdza nas w przekonaniu, że wybraliśmy właściwą drogę. Zagramy trzeci sezon w pierwszej lidze i coraz bardziej przyzwyczajamy się i rozumiemy grę na tym poziomie rozgrywkowym. Zdajemy sobie sprawę, że musimy mocno pracować, by utrzymywać, a najlepiej poprawiać nasz poziom sportowy.

– Przypomnijmy, poprzedni sezon zakończyliście na 9. miejscu w tabeli.

– Zrobiliśmy duży postęp także, jeśli chodzi o wynik sportowy. Jednak kilka znanych zespołów, np. Cracovia Kraków wycofało się z rozgrywek, często z powodów finansowych. To pokazuje, że nasz klub z niewielkiej, wiejskiej gminy potrafi organizacyjnie i sportowo funkcjonować na wysokim poziomie. Po raz siódmy zagramy w rozgrywkach seniorskich.

– Powiedział pan, że chcecie czegoś więcej. Czego dokładnie?

– W zeszłym sezonie nastąpiła reorganizacja rozgrywek, w wyniku której między Superligą a pierwszą ligą powstała Liga Centralna Kobiet. Początkowo byłem sceptycznie nastawiony do tego pomysłu, ale po obserwacji pierwszego sezonu tego szczerze rozgrywek zmieniłem zdanie. Liga Centralna skupia 12 interesujących klubów

z całej Polski i oferuje grę na wysokim poziomie. Ten poziom jest znacznie wyższy niż w pierwszej lidze. Wydaje się, że dla nas sportowo byłby to optymalny poziom rozgrywkowy a dla naszej gminy znakomity ekwiwalent promocyjny.

– Ta liga jest bezpośrednim zapleczem PGNiG Superligi Kobiet.

– Tak i powoli kielkuje mi w głowie pomysł, by przed swoją sportową emeryturą (śmiejch – przyp. red.) zagrać w Lidze Centralnej Kobiet. Jednak nie chciałybym obiecywać, że będziemy dążyć do tego awansu za wszelką cenę. Obecnie to nie jest priorytet dla naszego klubu. Wierzę natomiast, że taki moment przyjdzie.

– Jednak patrząc na tabelę, wydaje się, że ten sezon był słabszy od poprzedniego. Brakowało mocnych zespołów, które awansowały do Superligi, a także tych, które awansowały do nowo utworzonej Ligi Centralnej Kobiet.

– Tak, racja. To jest efekt uboczny powstania Ligi Centralnej. Odeszło kilka mocnych zespołów. Na to wpływu nie mieliśmy i nie mamy. Tak zdecydował Związek Piłki Ręcznej w Polsce, a my musieliśmy się dostosować do nowej struktury rozgrywek.

– Jaka jest więc pana opinia na temat poziomu rywalizacji w pierwszej lidze.

– Niestety, muszę przyznać, że organizacyjnie poziom pierwszej ligi pozostawia wiele do życzenia w porównaniu do Ligi Centralnej, co trochę rozczarowuje. W sensie sportowym zespoły są równe, trudno z tym dyskutować. Porównywanie zespołów, zwłaszcza w przypadku kobiet, jest czasami trudne, ponieważ wiele zależy od różnych czynników niekoniecznie czysto sportowych. Możemy jednak stwierdzić, że mimo wszystko byliśmy najsilniejszą grupą, gdyż to SPR Olkusz z naszej grupy awansował do Ligi Centralnej.

– Sam sezon nie zaczął się dobrze – pierwszy mecz z Krapkowicami zakończył się porażką 19 do 26.

– To był bardzo dziwny mecz, ponieważ graliśmy lepiej niż Krapkowice, ale mimo to przegraliśmy. Ostatecznie liczą się punkty. Bramkarka Krapkowic zatrzymała nas w kluczowych momentach i nie mogliśmy znaleźć sposobu na jej pokonanie. Mecz zakończył się porażką, ale później nasze występy

były znacznie lepsze.

– Na 14 meczów wygraliście 8.

– Jesteśmy zadowoleni z naszego wyniku w zeszłym sezonie. Teraz natomiast patrzymy w przyszłość i zobaczymy, co przyniesie kolejny sezon.

– Jakie cele stawiacie sobie?

– Sportowo naszym celem powinno być utrzymanie miejsca w pierwszej trójce. Jeśli uda się osiągnąć lepsze wyniki, będziemy z tego bardzo zadowoleni. Do nadchodzącego sezonu postaramy się przygotować jak najlepiej. Kadrowo nasz skład będzie bardzo podobny do tego z zeszłego sezonu. Będziemy walczyć w każdym meczu o 3 punkty.

– Wiadomo już, że pierwszy mecz zagracie z Rudą Śląską, z którą w poprzednim sezonie przegraliście na wyjeździe, ale u siebie odnieśliście zwycięstwo. W trakcie najbliższego

piłką ręczną. Czy szykują się jeszcze jakieś zmiany?

– Szykują się pewne zmiany w składzie. Prawdopodobnie opuści nas jeszcze jedna lub dwie zawodniczki. Po wyleczeniu kontuzji wraca do zespołu Wiktoria Pietryga, co powinno być wzmocnieniem. Chcielibyśmy też, aby kolejna z naszych wychowanek rozpoczęła treningi z pierwszą drużyną. Mamy również kilka propozycji dołączenia do drużyny dziewczyn z innych klubów, ale na razie nie chciałbym ujawniać nazwisk. Ostatecznie zakładam, że do zespołu dojdą dwie lub trzy nowe zawodniczki. Trzon drużyny będzie zatem podobny do tego z ubiegłego sezonu.

Jeśli chodzi o zespół drugoligowy, to składa się on wyłącznie z naszych wychowanek i tak pozostanie. To nasz pomysł na stworzenie zaplecza dla pierwszej ligi. Cieszy nas, że dziewczyny chcą grać – część z nich to studentki lub już pracujące dziewczyny, i choć nie trenują tak intensywnie, jak pierwsza dru-

wic uczestniczył w rozgrywkach centralnych. Od kilku lat szkolimy dziewczęta w Kuźni Raciborskiej. Dzięki temu w przyszłym sezonie w trzech najniższych kategoriach wiekowych będziemy mieć drużyny z obu gmin.

Moim marzeniem jest, abyśmy w ciągu kilku lat mieli zespoły młodzieżowe we wszystkich kategoriach wiekowych. Priorytetem jest mieć co najmniej jeden zespół w każdej kategorii, od najmłodszych dziewczynek do junierek.

Jeśli chodzi o zespoły senierek, to w skali ogólnopolskiej jesteśmy już fenomenem. Wśród wiejskich gmin tylko podwrocławskie Kobierzycy mają podobnie jak my dwie drużyny senierek.

– No dobrze, ale czy zainteresowanie piłką ręczną wśród mieszkańców naszego powiatu rośnie w porównaniu do piłki nożnej, która jest sportem narodowym w Polsce?

– Jeśli piłkę nożną można uznać za

rozwijającą koordynację ruchową oraz ogólną sprawność fizyczną. W dzisiejszych czasach, gdy dzieci spędzają wiele czasu przed komputerami i telefonami, jest to szczególnie istotne. Niestety, brak odpowiedniego wsparcia ze strony władz sprawia, że rozwój piłki ręcznej nie przebiega tak, jakbyśmy sobie tego życzyli.

– W powiecie raciborskim staliście się ambasadorami tego sportu.

– Tak to prawda. Po części wynika to z uwarunkowań historycznych. Od lat powojennych Pietrowice Wielkie oraz Kuźnia Raciborska były silnymi ośrodkami piłki ręcznej na Śląsku. Po kilkudziesięciu latach przerwy próbujemy odbudować i rozwijać piłkę ręczną w naszym powiecie, przede wszystkim w tych dwóch gminach.

– Wójt Pietrowic Wielkich, Adam Wajda, zapowiada budowę centrum sportu z pełnowymiarową halą spełniającą wymogi dla piłki ręcznej. Jak pan spogląda na taką zapowiedź?

– Bardzo mnie cieszy ten fakt i wierzę, że to się spełni. Znam pana wójta i jestem przekonany, że dotrzyma swojej obietnicy. Na 20-lecie naszej działalności w 2028 roku, mam nadzieję, że kadra Polski kobiet zagra w Pietrowicach Wielkich jakiś mecz międzypaństwowy w nowym centrum sportowym.

– Czy opuścicie Kuźnię Raciborską, która was gości?

– Nie, będziemy dalej szkolić dzieci i młodzież tak jak to robimy. Nie widzę tu żadnej sprzeczności. Burmistrz Kuźni Raciborskiej pan Wojciech Gdesz również mnie o to pytał. Naszym celem jest mieć młodzieżowe zespoły we wszystkich kategoriach wiekowych. Opierając się tylko na szkoleniu w Pietrowicach, nie będzie to prawdopodobnie możliwe, ponieważ demografia jest nieubłagana. Z punktu widzenia formalno-prawnego funkcjonujemy jako dwa niezależne kluby: UKS START Pietrowice Wielkie oraz UKS Kuźnia Raciborska. Sportowo funkcjonujemy jako jeden podmiot. Ten model sprawdza się dobrze już od trzech lat, a jestem przekonany, że będzie jeszcze lepiej przez kolejne lata. W Kuźni Raciborskiej jest wiele uzdolnionych dzieci, mających predyspozycje do piłki ręcznej. Chcemy te zdolności rozwijać. Jedynie zespół seniorski START-u będzie rozgrywał swoje mecze ligowe na nowym obiekcie w Pietrowicach Wielkich. To jednak perspektywa kilkuletnia.



■ Na zdjęciu zawodniczki UKS Start Pietrowice Wielkie z sezonu 2023/2024 wraz z trenerami, Joachinem Wieczorkiem i Michałem Kmiecikiem FOT. ARCH. UKS START PIETROWICE WIELKIE (2)

meczu będziecie gościć dziewczyny u siebie.

– Kalendarz na przyszły sezon, w mojej osobistej opinii, nie jest najlepszy, ponieważ czekają nas na początku bardzo trudne mecze. Pierwszy z nich to spotkanie z drużyną, z którą mamy bardzo dobre relacje, zarówno trenerzy, jak i zawodniczki. Losowanie ułożyło się tak, że będziemy walczyć w derbach, gdzie nie ma wyraźnego faworyta. Znamy się od wielu lat i współpracujemy, więc wszystko jest możliwe. Mimo wszystko wierzę, że trzy punkty zostaną zapisane na nasze konto.

– W pietrowickich barwach na pewno nie zobaczymy już Niko-li Cygan i Magdy Stępień, które zakończyły swoją przygodę z

żyzną, wciąż cieszą się grą w piłkę ręczną. W składzie są też młodsze dziewczyny, które na co dzień występować będą w Śląskiej Lidze Juniorek. Dzięki grze w 2 lidze będą ogrywały się z silniejszymi zespołami. To pozwoli na szybszy rozwój tych zawodniczek. Myślę, że zespół w drugiej lidze również powinien sobie dobrze radzić i być w czołówce tabeli.

– Jakie są pana oczekiwania wobec dalszego rozwoju klubu?

– Priorytetem jest rozwój drużyn młodzieżowych i od jakiegoś czasu idzie to w dobrą stronę. Po kilku latach przerwy mamy drużynę juniorek, która w zeszłym sezonie doszła do 1/8 Mistrzostw Polski Juniorek Młodszych. To trzeci raz w historii, gdy zespół młodzieżowy z Pietro-

sport... Piłka ręczna, choć się rozwija, nadal robi to zdecydowanie zbyt wolno. Po wicemistrzostwie świata w piłce ręcznej mężczyzn w 2007 roku okres większego zainteresowania piłką ręczną został zaprzepaszczone. Ten sukces nie został w pełni wykorzystany. Z kolei siatkówka, która zyskała popularność po swoim wicemistrzostwie świata w 2006 roku, rozwija się zdecydowanie bardziej dynamicznie zarówno w męskiej, jak i damskiej wersji.

Choć nasze mecze przyciągają coraz więcej kibiców, nadal brakuje szerokiego rozwoju w zakresie szkolenia dzieci i młodzieży. W szkołach brakuje zainteresowania programami i zajęciami związanymi z tym sportem. Piłka ręczna jest doskonałą dyscypliną dla dzieci,

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Skup samochodów osobowych i dostawczych w każdym stanie. Dojeżdżam do sprzedającego, tel. 501-011-090.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam działkę budowlaną Racibórz Markowice, ul. Klonowa o pow. 7 arów cena 80.000 zł, okolice Raciborskiego Arboretum Bramy Morawskiej, kontakt 608-362-478.

PRACA

DAM PRACĘ

• Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 12 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).

• Zatrudnię gospodarza obiektu w Raciborzu, emeryta bądź rencistę tel. 607-763-688.

RÓŻNE

• www.garaze-bramy.pl. Garaże blaszane, tynkowane, ocieplane i bramy, drzwi garażowe na wymiar. Zamów pomiar. Tanio, 504-050-764.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

TURYSTYKA

• Wczasy nad morzem Łazy k/ Mielna, plaża 100 m. Pokoje z łazienkami i balkonami. tel. 602-819-267.

USŁUGI

• Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, 696-951-402

USŁUGI REM.-BUD.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie zabudowy g.k, itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. tel. 793-330-597.

• Ocieplanie domów. Usługi ogólnobudowlane. Usługi remontowo-malarskie. Przystępne ceny 724-056-954.

• Kominy, frezowanie kominów, remonty, tel. 513-611-500

• Usługi dekarские, tel. 513-611-500

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.

ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz

Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00

Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- | | | | | |
|-----------------------------|-------------------------|-----------------------|----------------------------|---------------------|
| • motoryzacja – 20 zł | • nieruchomości – 20 zł | • podaruję – 10 zł | • transport – 20 zł | • usługi – 20 zł |
| • biznes – 20 zł | • matrymonialne – 15 zł | • zguby – 10 zł | • turystyka – 20 zł | • wróżby – 20 zł |
| • gastronomia – 20 zł | • nauka – 15 zł | • praca – 20 zł | • noclegi – 20 zł | • zdrowie – 20 zł |
| • kredyty, pożyczki – 20 zł | • różne – 15 zł | • towarzyskie – 30 zł | • usługi rem.-bud. – 20 zł | • zwierzęta – 20 zł |

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych Wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

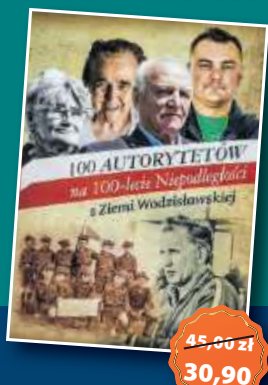
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27

SKLEP
nowiny.pl



nowiny
RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; <http://nowiny.pl>
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl;
Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl;
Ewa Koczwarą, 662 058 475, e.koczwarą@nowiny.pl.

Redaktor naczelny:
Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczek, 662 056 265,
w.zolneczek@nowiny.pl; Dawid Machocki, 662 074 637,
d.machocki@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczek, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Wydawca:
Izba Wydawców
Prasy

Stowarzyszenie
Gazet Lokalnych

Druk:
Drukarnia Polskapresse
Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy



TWOJE

EVENTY

Spędź niezwykle chwile z rodziną w największym ośrodku eventowo-rekreacyjnym w regionie!

SEZON 2024 OTWARTY

- ✓ Basen, siłownia, rekreacja
- ✓ Pikniki biznesowe, imprezy plenerowe
- ✓ Domki letniskowe
- ✓ Jazda konna
- ✓ Dyskoteki i koncerty
- ✓ Restauracja i catering



32 410 20 85 | AQUABRAX@INTERIA.PL | WWW.AQUABRAX.PL

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?



POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?

WEJDŹ NA
PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

Kompleksowe Usługi pogrzebowe

JERUZALEM

CAŁODOBOWO

ZAKŁAD POGRZEBOWY JERUZALEM

- Kompleksowa obsługa pogrzebu
- Organizacja pochówku (tradycyjny i kremacje)
- Sprzedaż trumien i urn
- Bezgotówkowe rozliczanie zasiłku
- Całodobowy przewóz zmarłych
- Transport międzynarodowy zwłok

KREMACJA 800 zł + TRANSPORT NA KREMACJĘ GRATIS

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

NASI SPECJALIŚCI:

▶ Kompleksowa diagnostyka USG

lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG dla pacjentów przyszpitalnych poradni specjalistycznych wykonujemy bezpłatnie

lek. Jakub Ostrowicz
lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii i diagnostyki obrazowej

▶ Poradnia ginekologiczno-położnicza

lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa

lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

▶ Poradnia kardiologiczna

dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG

▶ Poradnia nefrologiczna

lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy

▶ Poradnia diabetologiczna

▶ Poradnia geriatryczna

lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych, specjalista diabetolog, specjalista geriatra

▶ Gabinet psychologiczny

mgr Katarzyna Biały
specjalista psychologii

▶ Poradnia zdrowia psychicznego

lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii

▶ Poradnia alergologiczna

▶ Poradnia chorób płuc

dr n. med. Łukasz Labus
specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

ostromed

CENTRUM MEDYCZNE

▶ Poradnia ortopedyczna

lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

▶ Poradnia chorób płuc

lek. Barbara Gembalczuk-Biały
specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

▶ Poradnia chirurgiczna

lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej

▶ Poradnia internistyczna

lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

▶ Poradnia urologiczna

lek. Jacek Madejski
specjalista urolog

▶ Poradnia otolaryngologiczna

lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog

dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog

▶ Poradnia neurologiczna

lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii

▶ Poradnia hepatologiczna

lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

▶ Poradnia dietetyczna

mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny

▶ Life-Ratownictwo i Pielęgniarstwo

transport sanitarny i medyczny pacjentów na badania; tel. 602 622 840; 505 751 858

▶ Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med

dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

▶ Szpitalny punkt pobrania krwi

tel. 32 755 50 07; tel.kom. 539 149 649

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprzowicza 1
Racibórz

www.ostromed.pl

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3

tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów

Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



